Rok X. Kraków-Podgórze niedziela 23 czerwca 1912. Nr. 140

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Dzisiejszy numer wyszedł o godz. 1-ej i zawiera stron 16.
Na stronicy 10 fejleton powieści *„Czarodziej"*. Na stronicy 14 dział *zagadkowy* z rezultatem losowania premij. Na stronicy 15 fejleton powieści *„Szczury wodne"*.

Polityka nerwów i insynuacyi.

Kraków, 22 czerwca.

W ocenie wypadków ostatnich kilku dni dwie opinie, jaskrawo sprzeczne, stanęły naprzeciw siebie w kraju: gdy jedni mówią o *zwycięstwie* Koła Polskiego, drudzy ubolewają nad jego ciężką *klęską*.

I jeden i drugi pogląd, a zwłaszcza ten drugi, świadczy, że trzeźwy beznamiętny sąd polityczny zamącony został wprowadzeniem w grę czynnika nerwów. Nerwy są złym doradcą politycznym — a na niebezpiecznym terenie wiedeńskim, gdzie Koło Polskie zewsząd otoczone jest jawnymi lub zamaskowanymi wrogami, wystrzegać się ze wszech miar należy polityki nerwów, lecz skrupulatnie obliczać swe siły i dobrze wybrać chwilę, kiedy trzeba i należy uderzyć taranem. Nie można zaś oceniając spokojnie wypadki wiedeńskie, oprzeć się wrażeniu, że Koło Polskie przeceniało swe siły i manifestując zbyt wyraźnie swe uczucia, nieprzyjaciołom ułatwiło atak.

Należy jednak zastanowić się, czy incydent z baronem Heinoldem nie był następstwem szeregu błędów taktycznych, popełnionych przez Koło w sprawie uniwersyteckiej. Koło polskie powinno było od początku stać ściśle na stanowisku, że sprawa uniwersytetu jest jedynie i wyłącznie kwestyą ustawodawstwa. Na tem stanowisku stojąc i unikając dalej idących manifestacyjnych enuncyacyj, byłoby zajmowało pozycyę obronną, której znikąd atakować nie podobna.

W każdym razie stwierdzić należy, że Koło polskie wyszło z przesilenia z honorem. Cesarz stwierdził wagę, jaką korona i rząd przywiązują do dobrego stosunku z Polakami — a jego słowa *„aby Polacy na stare lata Go nie opuszczali"* — przesunęły zatarg z areny ściśle politycznej w sferę uczuć osobistych, które nakazały i ułatwiły Polakom zawarcie kompromisu. Dobitnie także stwierdzona została przez monarchę zasada, iż w sprawie polsko-ruskiej decyzye zapadać mogą tylko na forum krajowem.

Natomiast wysoce ubolewać wypada, że niektóre dzienniki wystąpiły przeciw prezesowi Koła z zarzutami zgoła nieuzasadnionymi i przewrotnymi. Zwłaszcza zadziwiać musi powtórzenie przez „N. Reformę" perfidnej insynuacyi, „jakoby prezes Koła poinformowany był przez Stürgkha o jego zsolidaryzowaniu się z Heinoldem i jakoby informacyą tą, która byłaby niechybnie nie dopuściła do wypowiedzenia przez Koło walki Heinoldowi, nie podzielił się z Kołem."

„N. Reforma" nie „chce rzucać podejrzeń na nikogo", o nie! ale powtarza tę nieuczciwą bajkę bez komentarzy w swoim wstępnym artykule.

Zarówno perfidya jak bezsens tej bajki aż biją w oczy. I czyżby autor artykułu, powtarzający tę insynuacyę, istotnie nie zdał sobie sprawy, o co posądzał prezesa Koła?

Przechodząc z pogardą do porządku dziennego nad taką nieuczciwą insynuacyą, zaznaczyć należy, że w atakowaniu prezesa Koła trzeba być bardzo ostrożnym. Ciosy, przeciw prezesowi wymierzane, spadają przeważnie na samo Koło Polskie. Stanowisko prezesa Koła nie jest już stanowiskiem dyktatora. Nie jest, on bo nie może być regimentarzem, jakim był Grocholski i Jaworski. Zmieniła się struktura Koła, rozluźniła się jego spoistość, ścierają się w niem różne prądy i zdania, z któremi prezydyum liczyć się musi.

Głosowanie nad ostatnią rezolucyą ujawniło brak jednolitości Koła, który osłabia jego pozycyę.

W tych warunkach tembardziej wystrzegać się należy podkopywania stanowiska prezesa, lecz raczej dążyć do konsolidacyi i zapewnienia Kołu moralnego poparcia w trudnej sytuacyi, wywołanej przez okoliczności i czynniki nieraz nie dające się przewidzieć.

Nie ulega już dziś bowiem wątpliwości, że

Napad bandytów na tramwaj w Pabjanicach.



(Opis wewnątrz numeru).

Wasze zdrowie odzyskacie! Osłabienie wasze i boleści znikną, Wasze oczy, nerwy, muskuły, ścięgna będą silne sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Fellera z marką »Elsafluid«, posłuchajcie naszej rady i spróbójcie zamawiać za 5 K. franko. Wytwórcą jest aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260 Kroacya. 374c

niespodziany krok bar. Heinolda przypisać należy wpływom pewnego czynnika wysokiego a nieodpowiedzialnego. Przeciw mieszaniu się czynników nieodpowiedzialnych w życie parlamentarne najsilniej protestować wypada. My Polacy zresztą historycznym testamentem mamy przekazany lęk przed wspomnieniami Belwederu.

Sprawa Izby rękodzielniczej.

Od szeregu miesięcy błąka się po łamach dzienników i salach sądowych sprawa instytucyi, której zadaniem było stać się łącznikiem prastarych cechów naszych i potężnym rzecznikiem interesów sfer rękodzielniczych. Kto sprzyja sprawie mieszczaństwa polskiego i świadom jest roli, która w odrodzeniu narodowem przypada w udziale temu najliczniejszemu odłamowi naszego mieszczaństwa, nie śmie uprawiać polityki strusiej wobec smutnego nad wyraz faktu zjadliwej walki, toczącej się w naszych oczach o rządy w Izbie rękodzielniczej. Należy koniecznie walkę ograniczyć do właściwego jej terenu i nie dopuszczać do przerzucenia się ognia na całe życie publiczne mieszczaństwa. To też i wyłącznie to tylko jest powodem, że w drażliwej tej sprawie głos zabieramy, *sine ira et studio.*

Izba rękodzielnicza jest instytucyą samorządną i nie mającą charakteru urzędowego. Nie jest ona związkiem osób pojedyńczych, lecz związkiem stowarzyszeń, którym ustawodawstwo nadało cechę przymusową. — Wynikiem tej struktury jest, że żaden cech nie może być zmuszonym do należenia do związku czyli Izby rękodzielniczej, ale też żadnemu z tych przymusowo istniejących stowarzyszeń przemysłowych nie można odmówić udziału w związku. O składzie wydziału rozstrzygają przez wybór pojedyńcze stowarzyszenia czyli cechy, które do tego wydziału wysyłają swoich delegatów. Delegaci tworzący wydział wybierają prezesa i jego zastępcę. Spór, którego niestety jesteśmy świadkami, idzie o jedną właściwie kwestyę: czy wydział obecnie urzędujący posiada mandat ustawą przewidziany, czy jest legalny? Sam wydział Izby dał na to odpowiedź jasną, stwierdzając, że wydział obecny samowolnie mandat swój przedłuża. Wydział Izby wszakże już w zeszłym roku uznał mandat swój za wygasły, skoro sam nowe przeprowadził wybory, które swoją drogą wskutek rekursu samego prezesa Izby namiestnictwo obaliło.

Logika więc kazałaby wnioskować, że prezes i wydział sami po obaleniu tamtych bezzwłocznie nowe przeprowadzą wybory — stanowisko, na którym także stoi wydział przemysłowy Magistratu. Tymczasem wydział Izby, instytucyi obywatelskiej, staje się naraz bardziej biurokratycznym, bardziej formalistycznym od Magistratu, który dość nas nęka swoim formalizmem i biurokratyzmem i wynajduje najrozmaitsze powody, dla których wyborów nowych przeprowadzić rzekomo nie może, a właściwie nie chce. Takimi argumentami bezwarunkowo nie wolno wojować instytucyi, która nie polega na przymusie lecz na wolnej i celu świadomej woli stowarzyszonych obywateli. Wszakże powszechnie uznaną jest zasada, że ciała, które z wolnych wyszły wyborów, już nawet na żądanie poważnej mniejszości poddać się muszą ogniowej próbie nowych wyborów. Publiczną zaś jest tajemnicą, że początkowa mniejszość dziś, może właśnie z powodu tego „nieparlamentarnego“ znalezienia się pierwotnej większości, sama stanowi znaczną większość wśród rękodzielników i przemysłowców.

Dobro sprawy, która niezawodnie drogą jest każdemu członkowi wydziału obecnego, a przedewszystkiem samemu prezesowi Izby wskazuje jasno drogę, która prowadzi do stłumienia walki bratobójczej. Statutowi, jego duchowi i poczuciu sprawiedliwości, niechaj stanie się zadość. Niechaj wydział, z wolnych składający się mężów, nie czekając na kuratelę „komisarza rządowego“, uczyni, co jest jego obowiązkiem, a mieszczaństwo będzie umiało cenić cnotę obywatelską, polegającą na zaparciu się siebie i służeniu sprawie, nie dla tytułów i honorów.

Tragedya w pociągu.

Wiedeń, 21 czerwca.

Jak już donieśliśmy 18 bm. w pociągu, który przybył o g. 11 w nocy z Leobersdorf do Wiednia, znaleziono w jednym z przedziałów I klasy słuchacza praw z Preszburga Władysława bar. Kürthy'a Kolty, syna nadżupana z Beszterczebanaya na Węgrzech, z przestrzeloną lewą skronią w stanie dogorywającym i zwłoki hrabianki Alicyi Alberti-Enno z raną postrzałową na piersiach. Hrabianka pochodziła ze starej trentyńskiej szlachty, której ród znany już jest w historyi od r. 1525. Hr. Alicya liczyła lat 30, była córką hr. Antoniego d'Enno zamieszkałego w Wiedniu. Matka Alicyi jest siostrą hr. Elemera Lonyay małżonka b. arcyksiężnej Stefanii. Hrabina Alberti ewangieliczka przeszła niedawno na łono kościoła katolickiego.

Tajemniczy przedział.

Gdy pociąg zajechał na stacyę nikt jeszcze nie wiedział, że w jednym z jego wagonów rozegrał się tak straszny dramat. Dopiero, gdy podróżni opuścili pociąg a służba kolejowa przeglądała wagony znaleziono nieszczęśliwą parę w przedziale wagonu I kl., którego okna były zasłonięte, a drzwi od wewnątrz zamknięte.

Bar. Kürthy był w stanie nieprzytomnym; z piersi jego dobywały się głuche jęki. Zwłoki hrabianki leżały w kącie wagonu. W ręku trzymała srebrny krucyfiks. Oboje przewieziono natychmiast do poczekalni na dworcu. Zawezwany lekarz miejski stwierdził zgon hrabianki. Barona przewieziono karetką pogotowia do szpitala, gdzie nazajutrz rano zakończył życie.

Nieszczęśliwa miłość.

Według dochodzeń policyjnych tragedya, jaka się rozegrała w pociągu miała następujący przebieg:

Nieszczęśliwi kochankowie poznali się przed trzema jeszcze laty w Preszburgu, lecz już wówczas napotkali na znaczne trudności ze strony swych rodziców, którzy nie chcieli się zgodzić na ich związek prawdopodobnie ze względu na znaczną różnicę w ich wieku, (hrabianka była o 8 lat starszą od barona). Gdy młodzi mimo to spotykali się nadal i to często, wyjechali hrabstwo Alberti do Wiednia. Kochankowie pisywali wówczas do siebie długie listy, z których większą część znaleziono w portfelu barona. Tegoroczne lato miała hr. Alicya spędzić w Baden przy chorej matce. Tam spotkali się znowu i przystąpili do wykonania od dawna już powziętego planu, wsiadłszy do pociągu.

Krwawy czyn spełniony został prawdopodobnie na krótko przed wjazdem pociągu na stacyę wiedeńską. Okoliczność, że hrabianka trzymała krucyfiks w ręku świadczy, że bar. Kürthy zastrzelił najpierw hrabiankę, później zaś skierował broń samobójczą ku sobie.

Listy wyjaśniające powody samobójstwa.

Z treści listów znalezionych przy obojgu wynika, że motywem ich tragicznej śmierci była miłość i trudności w połączeniu się. — W listach tych skarżą się oboje na straszne moralne katusze, jakie znosili. Jeden list był otwarty i zaadresowany do znalazcy; oboje własnoręcznie skreślili w nim wyznanie, że chcą umrzeć dobrowolnie i razem. „Nie prosimy o współczucie — pisał baron — nie znieważajcie naszych ciał. My chcieliśmy razem umrzeć“.

Przy baronie znaleziono list zaadresowany do ojca, który na telegraficzną wiadomość o śmierci syna przybył natychmiast do Wiednia.

Zamach samobójczy siostry hr. Alberti.

Do Baden przybył wczoraj hr. Elemar Lonyay, brat hr. Alberti, który zawiadomił o strasznem nieszczęściu swą siostrę. Wiadomość ta wywarła na niej tak straszne wrażenie, iż pobiegła do okna i chciała się rzucić z okna I. piętra. — Zamach ten udaremniono.

Pożar okrętu dunajowego podczas burzy.

Bukareszt. Na pokładzie węgierskiego parowca „Królowa Elżbieta“ w miejscowości Silistria niedaleko portu Razowa wybuchł wczoraj pożar. Powstał on o godzinie w pół do 1 w nocy w kuchni i wkrótce zniszczył zupełnie urządzenia kabin I i II klasy. które były sporządzone z drzewa. Podczas katastrofy szalała burza. Kapitan parowca starał się dotrzeć do brzegu, musiał jednakże zatrzymać się w oddaleniu 50 m. od brzegu. Wielu pasażerów wskoczyło do wody, aby dopłynąć do brzegu. Łódź ratunkowa przyjęła część pasażerów. Z powodu wysokiego stanu wody na Dunaju cały obszar nadbrzeżny był zalany i uratowani musieli kilka godzin stać w wodzie, trzymając się drzew. Na miejsce katastrofy przybyło wkrótce kilka łodzi ratunkowych i dwa parowce, na których byli także przedstawiciele władz. **Z 80 pasażerów brakuje 23.**

Znaleziono zwęglone zwłoki dyrektora fabryki Azugi, które wraz z innemi zwłokami przewieziono do Cernovody. Wśród ocalonych pasażerów znajduje się bułgarski generał Sarafow. Szkoda wyrządzona pasażerom, jest bardzo znaczną.

Napad bandytów na tramwaj w Pabjanicach.

Przed tygodniem — jak już w telegramach donieśliśmy — dokonali bandyci niezwykle śmiałego napadu na wagon tramwaju elektrycznego, kursującego między Łodzią, a Pabjanicami. Obecnie podajemy rycinę tego rabunkowego napadu oraz bliższe szczegóły.

Dnia 14 b. m. o godz. 10.30 w nocy jechał z Łodzi do Pabjanic przepełniony wagon tramwaju elektrycznego. Nagle podczas pełnej jazdy wskoczyło na platformę 5 zamaskowanych bandytów. Celnym strzałami rewolwerowymi zabili konduktora i dwóch pasażerów. Powstała nieopisana panika w wagonie, który naturalnie natychmiast sta-

Hotel Francuski
HOTEL DE FRANCE
w Krakowie przy ul. św. Jana i Pijarskiej. Telefon Nr. 1045.
648
w najlepszem położeniu plant, w pobliżu stacyi kolejowej, Rynku głównego, c. k. starostwa i głównych arteryi miasta. Położenie bardzo spokojne. W każdym pokoju telefon, automatyczny przyrząd do budzenia, ciepła i zimna woda, pokoje z wannami, apartamenty familijne, 3 windy elektryczne, Vaccum Cleaner, własna pralnia elektryczna, restauracya, kawiarnia, czytelnia, fryzyer męski i damski, autogaraż i automobil przy każdym pociągu. — Ostatni wyraz komfortu i hygieny.

nął. Bandyci na prawo i lewo strzelali — a od strzałów odnieśli ciężkie rany trzej inni pasażerowie. Steroryzowawszy w ten sposób obecnych, zabrali się bandyci do rabunku. Ograbili obecnych z całej posiadanej gotówki — przeszło 1000 rubli — poczem znikli w ciemnościach. Policya natychmiast zarządziła pościg, który jednak do tej pory nie wydał rezultatu.

Echa wybuchu w Wöllersdorf.

Samobójtwo komendanta objektu Nr. 4.

Wiedeń, 21 czerwca.

Dzisiaj popełnił w Wiener Neustadt samobójstwo starszy oficyał magazynów wojskowych Meuschig. Komendant objektu Nr. 4, gdzie przed 2 tygodniami zdarzyła się straszliwa eksplozya. Nieszczęśliwy pozbawił się życia celnym wystrzałem z rewolweru. Ogólnie sądzą, że przyczyną samobójstwa jest śledztwo, jakie się toczy obecnie w sprawie wybuchu.

Prowokator — wielożeńca — złodziej.

Policya nie może znaleźć swego współpracownika.

Ciekawą biografię jeszcze jednego prowokatora podaje „Birż. Wied.“. Jest nim rytownik, J. Loewenberg. W r. 1901—1902 zasłużył się ochrannie przez prace w P. P. S. i został wysłany do Białegostoku, gdzie wstąpił do „Bundu“. Z powodu podejrzeń znikł i prowadził robotę prowokatorską w wielu środowiskach przemysłowych. W Ekaterynosławiu przy pomocy wydanego przez policyę paszportu na nazwisko Złatopolskiego, wsunął się do partyi soc. i oddał policyi takie zasługi, że został urzędnikiem departamentu policyi w Petersburgu.

Tutaj żeni się, (w Warszawie pozostawił żonę), a wróciwszy do Warszawy, żeni się po raz trzeci. Ta trzecia żona była majętną. L. wyłudził od niej wszystko co miała, poczem za paszportem na nazwisko Dąbrowskiego, również wydanym przez departament policyi, przeniósł się do Saratowa i Samary. Tu poznano się na nim, do organizacyi nie pozwolono mu się wkręcić, ale tu ożenił się po raz czwarty. Stąd znowu za innym paszportem na nazwisko Pawłowskiego, wyjeżdża L. do Rygi, wstępuje do organizacyi socyalistów-syonistów i zaręcza się z mieszkanką tego miasta. Organizacya daje mu polecenie sprowadzenia broni z zagranicy dla celów samoobrony. L. otrzymane na zakupno broni tysiąc rubli przywłaszcza sobie, porzuca Rygę i narzeczoną. W 1906 do 1907 L. w Moskwie i Petersburgu sprawuje urząd agenta ochrany, zajmując się jednocześnie bardzo podejrzanemi sprawami, wreszcie w 1908 r. sąd przez publikacye rozsyła listy gończe za nim, jako oskarżonym o cały szereg zbrodni, ale departament policyi wraz z podwładnemi mu ochranami „nie może“ go wykryć.

Z SALI SĄDOWEJ.

Żywot i czyny niezwykłego „rycerza przemysłu“ w Krakowie.

(Drugi dzień rozprawy).

Kraków, *21 czerwca.*

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonego Guttmanna. Broni się on ze swadą, żywo gestykuluje, przerywa często przewodniczącemu i kłóci się ze swym obrońcą. Twierdzi uporczywie, że jest „ofiarą“ machinacyi swoich wrogów. — Ze wszystkich interesów by się wykopał i wszystkie długi by popłacił, gdyby nie „fatalne“ aresztowanie.

Przewodniczący przystąpił do przesłuchania świadków. Pp. Grossfel i Dyczkowski zeznali zgodnie z aktem oskarżenia. Pierwszego z nich naciągnął na bieliznę, a u drugiego mieszkał z żoną w Kryniay — naturalnie na kredyt — narażając go na szkodę około 2000 kor.

Przesłuchanie ojca chrzestnego.

Wśród ogólnego zaciekawienia wchodzi na salę hr. Jerzy Mycielski, profesor historyi sztuki na Uniw. Jagiellońskim.

„Z końcem października zeszłego roku — opowiada profesor — przyszedł do mnie do domu Guttmann i oświadczył, że chciałby przyjąć sakrament chrztu i w tym celu prosi mnie na ojca chrzestnego. Nie zajmuję się takimi sprawami, ale mimo to sympatycznie traktowałem sprawę Guttmanna zwłaszcza, gdy się dowiedziałem, że chodzi o legalizacyę kościelną jego związku cywilnego z żoną, oraz, że obowiązki matki chrzestnej przyjęła Róża z Potockich hr. Raczyńska. Ponieważ p. Guttmann był już przygotowany do chrztu i miał odnośne świadectwo, chrzest odbył się wkrótce potem w kościele św. Barbary. Chrzest był cichy, a nie było na nim nikogo oprócz rodziców chrzestnych i jego żony. Guttmann przyjął sakrament chrztu z przejęciem. Ponieważ sądziłem, że mam do czynienia z ludźmi majętnymi, którym nie chodzi o korzyści materyalne, dałem obojgu po krzyżyku, poświęconym przez Ojca św. W jakiś czas potem byli Guttmannowie u mnie z wizytą, a ja ich rewizytowałem.“

„Po jakich 2 tygodniach — zeznaje dalej hrabia — był u mnie Guttmann i opowiadał mi, że znajduje się w swem przedsiębiorstwie w chwilowo trudnem położeniu z powodu szykan byłych współwyznawców. Prosił mnie o pożyczkę 300 kor. na tydzień. Pożyczyłem mu żądaną kwotę, którą on punktualnie w terminie zwrócił. To mnie korzystnie dla niego usposobiło. Z końcem listopada przyszedł znowu do mnie i opowiadał o chwilowych niepowodzeniach w przedsiębiorstwie. Ponownie mnie prosił o pożyczkę.

Z zasady pieniędzy nie pożyczam, a weksli podpisywać nie lubię — powiedziałem mu to — lecz muszę wyznać, że miałem wówczas przekonanie, że jest moim obowiązkiem pomódz człowiekowi porządnemu i wypłacalnemu (za jakiego go wówczas uważałem). Zgodziłem się podpisać mu weksel na 2300 kor. wraz z p. Karolem Zangenem w miejskiej Kasie oszczędności. Przy podpisywaniu weksla była mowa, że po 3 miesiącach nastąpi upłata. Potem spotykałem się kilka razy z Guttmannami na Linii A-B. Na święta Bożego Narodzenia wyjechałem z Krakowa. Po moim powrocie dowiedziałem się ku niemałemu memu zdumieniu, że Guttmann został aresztowany. W terminie zapadłości musiałem z bólem serca cały weksel zapłacić. Bardzo byłbym rad, gdybym doszedł do moich pieniędzy i co będzie w mojej mocy uczynię w tym kierunku“.

Przew.: Ale to będzie trudno!

Osk.: Z tych pieniędzy, które wziąłem w Kasie oszczędności, pożyczyłem 1000 kor. p. Zangenowi!

Przew.: Ale udowodnić pan tego nie potrafi, a p. Zangena tu nie ma.

Prok. (do obwinionego): Dlaczego pan od listopada nie poczynił najmniejszych kroków do zawarcia ślubu kościelnego ze swą żoną? Przecież pan hrabia pana naglił do tego!



Niezwykły „rycerz przemysłu“ Guttmann.

Osk.: Wtedy był adwent! (*Wesołość na sali*).

Hr. Mycielski: Raz jeden się pytałem Guttmannów, kiedy wezmą ślub kościelny, a oni mi powiedzieli, że na święta Bożego Narodzenia jadą do Dusseldorfu, do rodziców żony i tam wezmą ślub.

Prok.: Czy pan hrabia uważał powyższą kwotę za upominek chrzestny?

Hrabia: Nigdy! Uważałem to za pożyczkę!

Prok.: Co mówili Guttmannowie o swych stosunkach majątkowych?

Hrabia: Mówili, że pani G. dostanie znaczny posag od swoich rodziców.

Na tem skończyło się przesłuchanie hr. Mycielskiego, któremu oskarżony nisko się kłania na odchodnem.

Jacek Soplica postacią historyczną. Bardzo ciekawy dokument ogłosił prof. Kallenbach w „Księdze pamiątkowej“ ku uczczeniu jubileuszu wszechnicy lwowskiej. Jest to doniesienie sądowe, napisane w r. 1806 przez Mikołaja Mickiewicza, a skierowane przeciw Janowi Soplicy. Soplica ów — jak okazuje się z ogłoszonego dokumentu — był zabójcą Bazylego Mickiewicza, stryja Mikołaja; mimo wyroku sądowego, bezkarnie przebywał w Nowogródku, w dalszym ciągu przez warcholstwo swe niepokojąc szlachtę, a szczególnie odgrażając się, iż zabije Mikołaja Mickiewicza, lub dom jego spali. Wobec tego Mikołaj Mickiewicz żądał od policyi nowogrodzkiej, aby Soplicę uwięziła. Widać więc, że niektóre rysy Jacka Soplicy, jako groźnego warchoła, opierają się na wspomnieniach niebezpiecznego wroga rodziny Mickiewiczów, że jak w całej atmosferze „Pana Tadeusza“, tak też w postaci Jacka Soplicy odbiła się tradycya rodzinna poety, oraz że nie żartem poetyckim, lecz istotną prawdą jest włożona w usta Gerwazego wzmianka o nienawiści Mickiewiczów względem Sopliców

„Dawne warownie polskie“. Pod takim tytułem wydał świeżo Zarząd Główny T. S. L. cykl pocztówek z reprodukcyami pięknych akwarel Maryana Trzebińskiego, które przed pół rokiem wystawione były na widok publiczny w salach Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie. Cykl ten obejmuje 12 widoków ruin dawnych zamków i zameczków polskich w zachodniej Galicyi, a mianowicie: Lipowca, Tenczynka

ZWIĄZEK handlowo-przemysłowy Katolickich Krawców w Krakowie

ulica Floryańska Nr. 7, tuż przy Rynku (Filia we Lwowie, plac Halicki Nr. 7) (jedyne stowarz. wytwórcze krawieckie na ziemiach Polski) — poleca na sezon wiosenny:
świeżo nadeszłe najmodniejsze materyały z fabryk krajowych i angielskich.
Wielk skład ubrań gotowych, wyrobionych jedynie przez krakowsk. krawców i pierwszorzędną pracownię na zamówienia. 228c

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
8·20 d. posp.
11·— d. osob.
2·50 d. posp.
3·— d. osob.
5·38 d. osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9·— n. osob.
10·35 n. osob.
11·30 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
3·54 n. posp.
5·28 n. posp.
6·52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·30 d. posp.
2·55 d. osob.
6·10 n. osob.
6·45 n. osob.
8·13 n. posp.
9·55 n. posp.
10·30 n. posp.

Do Zakopanego:
7·— d. posp.
10·25 d. osob.
3·45 d· osob.
12·07 d· osob.

Do Wieliczki:
8·30 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
9·— n. osob.
10·20 n. osob.
11·05 n. osob.

Przewodnik krakowski.

Wawel. Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10 w niedziele i święta o g. 11½ przed.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarz. Przyj. Sztuk Pięk. przy Pl. Szczepańskim otwarta od g. 11—4. Wstęp w niedziele 30 h., w dni powszednie 60 hal.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte codziennie od godz. 10—4 w mies. zimowych od 11—3 wstęp w poniedziałki 2 kor., w dni powszednie 1 koronę, w niedzielę i święta 20 hal. od osoby.

Muzeum im. Jana Matejki (Dom Matejki), ul. Floryańska l. 10, otwarte codziennie od godz. 10—4 (w miesiącach zim. od 11—3. wstęp 40 h. od osoby.

Muzeum hr. Hutten Czapskich, ul. Wolska l. 10, otwarte codz. od godziny 10—4 (w mies. zim. od 11—3). Wstęp 50 hal. od osoby.

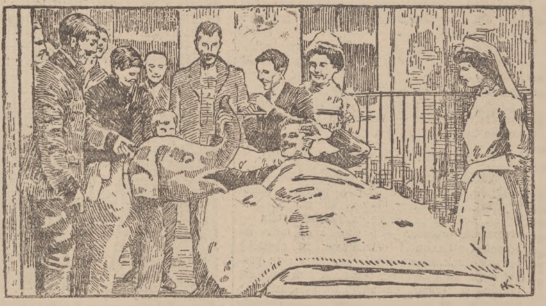
Muzeum [illegible] przemysł. w gmachu Franciszkańskim, otwarte codz. od g. 9—1 i od 3—6 poł. za opłatą 40 h. od osoby d[illegible] h. od dzieci od lat 10-ciu. W niedziele i święta, z wyjątkiem świąt głównych wstęp do zbiorów od g. 10— bezpłat.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte we wtorki i piątki od godz. 9—1.

Ogród botaniczny otwarty od 15 kwietnia do 15 października codziennie z wyjątkiem soboty od g. 6—12 i od 1 do 3, a w niedziele i święta tylko popoł.

Kopiec Kościuszki i Krakusa dostępny codziennie od g. 7 S do 9 wieczorem.

Słoń — przedmiotem rozrywki w szpitalu.



Londyńskie pismo „Daily Mirror“ wpadło na przedni pomysł. Oto zakupiło młodego słonia, który z zabawną powagą obchodzi z puszką ulice i zbiera składki na cele dobroczynne. Cały Londyn przyklasnął temu pomysłowi, a młody słoń — wabiący się Jumbo — stał się ulubieńcem publiczności. — Jumbo służy też innym, niemniej humanitarnym celom. Oto z polecenia redakcyi obchodzi szpitale, gdzie — jak nasza rycina wskazuje — jest przedmiotem zabawy i rozrywki licznych pacyentów.

niepołomic, Wiśnicza, Czorsztyna, Niedzicy Szymbarku i Odrzykonia. Na te nowe, w druku trójbarwnym wydane artystycznie pocztówki krajoznawcze zwracamy uwagę zbieraczy, a zwłaszcza turystów, obecnie w porze letniej zamki polskie odwiedzających. Pocztówki są do nabycia w Zarządzie Gł. T. S. L. w Krakowie (Floryańska 15) i we wszystkich ważniejszych handlach papieru, Cena całej seryi 1 K. 20 h. Cena za sztukę 12 h.

Najoryginalniejszy kościół na świecie.

Amerykanie, którzy jak wiadomo są twórcami komfortu podczas podróży i jako tacy wyposażyli wagony kolejowe i parowce pasażerskie w przepych niebywały, dążą ustawicznie do tego, aby wszystkie gmachy i miejsca, kędy dla swoich interesów zatrzymywać się muszą, urządzić tak wspaniale i wytwornie, jak tylko da się pomyśleć.

Jak donosi najświeższy „Matin“ został w tych dniach w Nowym Jorku ukończony kościół ewangielicki, który istotnie urządzony jest z najwyższym komfortem nowoczesnym i wszystkich wprawić musi w zdumienie.

Komitet budowy wydał na dzień poświęcenia następującą odezwę do wyznawców: „Przybywajcie zobaczyć najwspanialszy kościół świata. Zwiedźcie nietylko tegoż kaplicę, olbrzymie miejsce, przeznaczone na modlitwę, różnorakie urządzenia i tegoż 10 pięter — wszystko przeznaczone dla pracy religijnej. Jakie tylko pomyśleć sobie można wynalazki w dziedzinie hygieny i nauki, zostały tu spożytkowane, aby ten pałac ratunku i zachowania nieśmiertelnej duszy uczynić przyjemnym dla wiernych. Kościół ten jest jedyny w swoim rodzaju w całym chrześcijańskim świecie“.

To sensacyjne zaproszenie zawiera rzeczywistą prawdę. Więcej aniżeli 4 miliony koron wyłożono na budowę tej osobliwej świątyni, która w swej zewnętrznej architekturze przedstawia rodzaj mieszaniny dawnych stylów kościelnych i najnowszej sztuki budowniczej. Wewnątrz mają wierni zapewnione wygody i luksus pierwszorzędnego hotelu.—

W olbrzymiej „sali modłów“ przygotowano dla tych, co słuch mają zły, akustyczne aparaty, mikrofony, które umożliwiają takim słuchaczom wysłuchać każde słowo kaznodziei z ambony. Dla krótkowzrocznych zaś sporządzono specyalne „tablice“, na których znajdują się wypisane modlitwy potężnemi literami, zdala widocznemi nawet dla największych krótkowidzów. Oprócz ogrzewania parowego i oświetlenia elektrycznego, znajdują się w tym rzadkim kościele także niezwykle oryginalne, elektryczne „aparaty chłodzące“, które zwłaszcze w miesiącach letnich, kiedy skwar daje się wiernym dotkliwie odczuć, stają się prawdziwem dobrodziejstwem i ludzie chętnie idą do takiego kościoła chłodnego, zamiast prażyć się w słonecznym żarze lub dusić w swoich mieszkaniach.

Jak już wspomnieliśmy, świątynia ta posiada aż 10 pięter. A na każdem z nich mieszczą się umywalnie i... łazienki dla wygody wiernych. Dla rozmaitych uroczystości kościelnych, jak chrzty, wesela, pogrzeby są osobne sale, w których odnośna rodzina może przyjmować swoich przyjaciół, krewnych i znajomych. Sale te są oczywiście odpowiednio do charakteru ceremonii urządzone. Tak np. sala towarzyska dla chrztów jest utrzymaną w śnieżnie białym kolorze, sala przyjęć orszaków weselnych w kokieteryjnym francuskim „Rococo“ jest urządzona i t. p. We wszystkich tych salach pełno kwiecia rozmaitego, zawsze świeżego, którego zapach czyni na wszystkich nader sympatyczne wrażenie.

Oprócz wspomnianych wyżej „lokali“ znalazła jeszcze w tym kościele pomieszczenie i... restauracya i biblioteka. Dla pań urządzono ponadto tuż obok wejścia do głównej nawy nader elegancki budnar, gdzie mogą poprawić detale w swojej toalecie i fryzurze, zanim przestąpią próg świątyni. Jeszcze nie koniec. W świątyni tej ma swoje biuro publiczny notaryusz, który tam sporządza dla stron kontrakty małżeńskie i testamenty. —

W restauracyi wspomnianej, pozostającej pod wytrawnym kierunkiem kucharza francuskiego, można czynić obstalunki nietylko na uroczystości weselne, ale i na stypy pogrzebowe.

Oczywiście „menu“ zależy od wyboru gościa, czyniącego obstalunki.

Tak więc w tym domu bożym troszczą się bardzo gorliwie o człowieka we wszystkich jego życia przemianach i przypadłościach.

Na zakończenie jeszcze jeden nader ciekawy szczegół. Oto dla ludzi mających wiele interesów i cierpiących notorycznie na brak czasu odbywa się w specyalnej kaplicy 10-minutowe nabożeństwo „skrócone“. Podczas takiego oryginalnego nabożeństwa, właściwy dusz-pasterz kładzie na serce kilka najważniejszych nauk religijnych, bankierowi, kupcowi, adwokatowi. Oczywiście panowie ci za to „skrócenie“ muszą słono zapłacić...

Wyścig samochodów przez Alpy.

Katastrofa.

Tryjest, 22 czerwca.

Rozpoczął się wyścig automobilów przez Alpy, w którym biorą udział także arcyks Józef Ferdynand i Leopold Salwator. Wyścig odbywa się drogą Tryjest-Pivina-Pola-Sanct Peter-Lublana.

Biorący udział w jeździe alpejskiej automobil fabrykanta C. A. Fischera z Charlottenburga na drodze obok strażnicy na Monte Maggiore w skutek pęknięcia przedniego resoru spadł. Fischer i jego **żona zabici**. Jadący jako kontrolor rotmistrz Waltzlus lekko ranny. Szofer wyszedł bez szwanku.

Wykolejenie pociągu.

Londyn, 22 czerwca.

Pociąg ekspresowy Manchester-Liitsch wykoleił się wczoraj po południu koło Potmordem. Rozbiły się trzy wagony. **Siedm osób zginęło, a 10 odniosło rany.**

Co słychać w mieście?

Kraków 22 czerwca

Z krakowskiej Izby adwokackiej

W dniu 15 bm. odbyło się walne zgromadzenie Izby adwokackiej pod przew. prez dra M. Koya. — Zgromadzenie uchwaliło następujące wnioski Wydziału:

1) Wszyscy adwokaci, należący do krak. Izby adwokackiej obowiązani są za czynności taryfą adwokaaką unormowane, nie przyjmować od klientów swoich bezwarunkowo niższego wynagrodzenia, aniżeli wspomniana taryfa ustanawia;

2) Przyjmowanie niższego wynagrodzenia jak niemniej obejście tych postanowień w jakikolwiek sposób, uznaje się za wyłamanie się z pod solidarności koleżeńskiej i stanowi wykroczenie przeciw godności stanu.

3) Uznaje się za wykroczenie przeciw godności stanu nielojalną konkurencyę i ubieganie się o klientelę w sposób niewłaściwy jak n. p. przyjmowanie agend w sposób i miejscu niewłaściwem, posługiwanie się w zawodzie pokątnymi pisarzami lub faktorami.

4) Wnoszenie środków prawnych przeciw wysokości kosztów, spowodowanych interwencyą adwokata uznaje się za niewłaściwe i szkodliwe dla godności i interesów stanu.

Następnie dokonano wyborów. Wybrani zostali do Rady dyscyplinarnej: dr Bednarski T., dr Landau F., dr Olearski B., jako członkowie; dr Dziubczyński K., dr Lewandowski K. i dr Zakrzewski T., jako zastępcy, oraz dr Jakubowski Faustyn jako zastępca prokuratora. Jako egzaminatorów do

Antoni Jarosz

poleca kapelusze w wielkim wyborze na sezon letni w najnowszych fasonach i kolorach, jakoteż dla reklamy kapelusze Panama po 8 kor. prawdziwe tylko przez krótki czas aż do 120 kor. Specyalność: Pranie kapeluszy Panama.

Kraków, ul. Sławkowska 24. (Dom XX. Marków). 744

egzaminów sędziowskich wybrano: dra Fischlowitza L., dra Koscha T., dra Tomika St. i dra Trammera J.

Z kongregacyi kupieckiej. Dnia 23 b. m. to jest w niedzielę o g. 11 przed poł. w sali stow. kupców i młodzieży handlowej wręczony zostanie złoty medal zasługi p. Józefowi Bramerowi, współpracownikowi Firmy Szarski i Syn w uznajego 40-letniej gorliwej i rzetelnej pracy w jednej i tej samej firmie. W uroczystym tym akcie weźmie udział liczne grono kupców krakowskich.

II. Zjazd lekarzy rządowych w Austryi. W poniedziałek rozpoczyna się w Krakowie II. Zjazd lekarzy rządowych Austryi, który potrwa aż do środy. Obrady Zjazdu będą się odbywały w domu Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej.

W przeddzień Zjazdu tj. w niedzielę odbędą się obrady Centralnego Wydziału Związku lekarzy rządowych w sali posiedzeń krakowskiego Tow. lekarskiego. W niedzielę o godzinie 9 wieczór odbędzie się w sali restauracyjnej hotelu Saskiego swobodne zebranie zapoznawcze uczestników Zjazdu (z paniami).

We wtorek i we środę będą poszczególni prelegenci wygłaszali referaty na temat higieny społecznej. Na uwagę zasługuje wspólny referat pp. dra T. Janiszewskiego, fizyka m. Krakowa, dra K. Krzyżanowskiego, krajowego inspektora sanitarnego ze Lwowa i dra M. Wintera z Wiednia p. t.: „Potrzeby publicznej służby zdrowia w zamierzonej reformie administracyi przy władzach politycznych“.

Po ukonczeniu obrad odbędą się we środę i we czwartek wycieczki do Wieliczki i Zakopanego.

Wianki. Komisya magistratu wspólnie z zastępcami interesowanych władz i „Sokoła“ uchwaliła, że dostęp na Wianki dozwolony będzie od strony placu groble, oraz poza mostem na Rudawie wzdłuż miejskiej fabryki płyt betonowych.

Popis szermierczy uczniów szkół średnich odbędzie się w d. 25 b. m. o godz. 8 wieczór w sali kr. klubu szermierzy Wolska 7, przy współudziale kierownika kursów p. Winklera. Wstęp bezpłatny.

Wpisy na I. kurs pryw. seminaryum nauczycielskiego S. Münnichowej w Krakowie, ulica Radziwiłłowska l. 13 rozpoczną się dnia 26 bm. w godzinach rannych od 9—12 i od 3—5 po południu. Egzamina wstępne 27 i 28 bm.

Osobiste. Dyr. Gazowni miejskiej p. M. Dąbrowski wyjechał na dłuższy urlop. W urzędowaniu zastępuje go naczelnik rachunkowości p. A. Oleś.

Z Instytutu muzycznego. Trzeci popis uczniów odbędzie się w sali Instytutu (ul. św. Anny l. 2) 23 b. m. o godz. 11-tej przed połud.

Centówki. Wskutek jednomyślnej uchwały powziętej na Walnem Zgromadzeniu pierwszej chrześcijańskiej Spółki spożywczej w Krakowie, wypieka piekarnia Spółki znowu bułki dwuhalerzowe.

Ślub dra Leopolda Suessera z panną Zofią Maszlerówną odbędzie się d. 25-go b. m. o g. 7 wiecz. w Białej w sali hotelu „pod Czarnym orłem“. (Poprzednia notatka wskutek pomyłki była nieścisła).

Z teatru „Nowości“. Lwy i tygrysy wystąpią w teatrze „Nowości“ jeszcze dwa dni t. j. w sobotę i w niedzielę. — W niedzielnem popołudniowem przedstawieniu, na które zniżyła dyrekcya ceny miejsc prawie do połowy, wystąpi również pogromca Macri Soliothi ze swojemi lwami i tygrysami.

Dzieci wzniecają groźny pożar. Z Liszek donoszą: Dnia 19 b. m. popoł. we wsi Czułowie (pow. krakowski) spłonęło kilkadziesiąt chałup. Z powodu braku wody ratunek był tak utrudniony, że ogień posuwał się bez przeszkody z chałupy jednej na drugą, aż wreszcie zatrzymał się przy jednym sadzie; drzewa ocaliły resztę wsi. Przyczyną pożaru było bawienie się małych dzieci zapałkami.

Obiecujące panienki. Policya aresztowała wczoraj dwie młode dziewczyny, Apolonię R. i Wincentynę S., które od dłuższego czasu uprawiały proceder złodziejski w ten sposób, że pod rozmaitymi pozorami wchodziły do mieszkań. W przedpokoju udawały, że są zmęczone i prosiły służącą o szklankę wody. Gdy służąca odeszła do kuchni, dziewczyny kradły zręcznie, co wpadło pod rękę. W wielu wypadkach wyprowadzały w pole panie domu opowiadając, iż ktoś przejezdny chce się widzieć z niemi itp.

Śledztwo policyjne nie jest jeszcze ukończone, nie jest też ustalony zakres działalności tych obiecujących panienek.

Samobójstwo na plantach. Dzisiaj nad ranem na plantach koło teatru popełnił samobójstwo jakiś mężczyzna, nieznanego nazwiska. Strzelił sobie z rewolweru w usta, lecz nie trafił. Kula zdruzgotała mu brodę. W stanie bardzo groźnym odwieziono nieprzytomnego denata do szpitala.

Z kroniki żałobnej.

Władysław Wolcński, artysta dramatyczny zmarł we Lwowie. — Pracował na scenie przez 30 lat; zmarły osierocił dwóch synów.

Klara z Bielczyków Grundboeckowa, b. nauczycielka szkół ludowych, żona oficyała sądowego, zmarła 20 bm., w 43 roku życia w Dębicy.

Dr Władysław Raschke, adwokat i syndyk arcyksiążęcego skarbu, członek Rady powiatowej w Żywcu, zmarł nagle w Żywcu.

Anna Pobudkiewicz, obywatelka m. Wieliczki, przeżywszy lat 78 zmarła 20 bm. w Krakowie.

Leon Bachorski, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł w 31 r. życia 21-go bm. w Krakowie.

Bandyci na Dunaju.



W dolnej części Dunaju zdarzały się w ostatnich czasach częste napady bandytów rzecznych, którzy na łodziach atakowali przejeżdżające statki w celach rabunkowych. Przed kilku dniami udało się jedną taką szajkę unieszkodliwić. Oto pod Galathem — miastem położonem na brzegu rumuńskim — zauważył 17 b. m. żołnierz straży pogranicznej jak rankiem łódź z kilku pasażerami chyłkiem zbliża się do brzegu. Gdy na jego wezwanie łódź nie chciała się zatrzymać, żołnierz zaczął strzelać z rewolweru. Dwóch bandytów poniosło śmierć na miejscu, a trzeci odniósł lekką ranę i wpadł w ręce władzy. Okazało się, że wszyscy trzej byli niebezpiecznymi, sądownie karanymi rabusiami. W łodzi znaleziono mnóstwo towarów, pochodzących z obrabowania okrętów w porcie Galachim.

Zuchwałe włamanie do urzędu pocztowego w Podgórzu.

Sprawka międzynarodowej szajki. — Przez otwór w murze. — Zrabowanie 8000 kor. — Pracowali w rękawiczkach. — Sprawców ani śladu.

Niewyśledzona dotychczas szajka włamywaczy dokonała dzisiejszej nocy niesłychanie śmiałej kradzieży z włamaniem w podgórskim urzędzie pocztowym, mieszczącym się przy ul. Mickiewicza pod l. 4. Szczegóły tej kradzieży przedstawiają się w sposób następujący:

Dzisiaj o godz. 1/2 7 rano przyszedł do urzędu pocztowego w Podgórzu przy ul. Mickiewicza woźny Józef Flak i jął otwierać drzwi, prowadzące do biur na parterze, a następnie na I p. Zaznaczyć należy, że w podgórskim urzędzie pocztowym niema służby nocnej, a służba dzienna rozpoczyna się o g. 7 zrana. Gdy woźny Flak wszedł na I p. i próbował otworzyć drzwi prowadzące, do biur telegrafu i kasy, zauważył, że drzwi są otwarte. Na okoliczność tę nie zwrócił zbytniej uwagi sądząc, że już któryś z innych woźnych był tutaj sprzątać. Z korytarza na I. p. są dwa wejścia. Jedno do kasy, zamknięte silną żelazną żaluzyę, drugie na wpół oszklone do biura telegraficznego. Gdy woźny

Teatry i widowiska

REPERTUAR

Opera. I operetka.

Sobota: „Carmen“

Niedziela: popołudniu: „Krakowiacy Górale“ wieczorem: „Tosca“

Poniedziałek: „Wróg Kobiet“

Wtorek: „Madame Butterfly“

Środa: „Noc w Wenecyi“

Czwartek: „Faust“

Piątek: „Krysia leśniczanka“

Sobota: popołudniu „Orfeusz w piekle“ wieczorem „Opowieści Hoffmana“

Niedziela: popołudniu „Hrabia Luksemburg“ wieczór „Faust“

1-go Lipca.

Poniedziałek: „Noc w Wenecyi“

Wtorek: „Sprzedana Narzeczona“

Sroda: „Piękna Bizeta“

Teatr w parku krak.

Sobota: „Ożenić się nie mogę“

Niedziela: popołudniu „Mąż dwu żon“ wieczór: „Ożenić się nie mogę“.

Teatr na wystawie architektonicz.

Sobota: „Dama od Maxyma“

Niedziela: popołudniu „Dwanaście żon Jafeta“. wieczór: „Dama od Maksyma“

Poniedziałek: „Dama od Maksyma“

Teatr Nowości. Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Edison. Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Cyrk. Przedstawieni. o godz. 8 wiecz.

GARDEROBY dziecinną dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 14. kapturki, kapelusze, pończochy, skarpetki, bieliznę, trykotarze i całe wyprawki dla niemowląt poleca Franciszek Martin Kraków, Rynek gł. 12.

wszedł do biura telegraficznego, spostrzegł w poczekalni przeznaczonej dla stron oddzielonej na wpół oszkloną ścianą, na ziemi na fartuszku i marynarce całą masę srebrnych i złotych pieniędzy.

Widok ten przeraził woźnego. Odruchowo cofnął się ku drzwiom i jak twierdzi, **posłyszał** w tej chwili za szklanemi drzwiami jakiś **przytłumiony szmer**, tak że odniósł wrażenie, iż za ścianą ktoś się znajduje. Zbiegł tedy czemprędzej na dół i zaalarmował zebranych w parterowej sali listonoszów. Flak był tak blady z przerażenia i mówił tak drżącym głosem, że listonosze nie chcieli mu początkowo wierzyć, będąc przekonani, że Flak zwaryował. Po chwili dopiero, gdy Flak uporczywie powtarzał wiadomość o złodziejach grasujących na górze, udali się wraz z oficyałem pocztowym p. Szmydem na górę. P. Szmyd, zabaczywszy porzucone pieniądze, wbiegł natychmiast do biura telefonistów i tam zobaczył w ścianie łączącej biuro z pokojem, w którym się mieści kasa, **wybity duży otwór** w wysokości kilkudziesięciu cm. ponad podłogą. Zaglądnąwszy przez otwór zauważył w pokoju kasowym wśród pyłu unoszącego się w wielkiej ilości, odsuniętą od ściany **kasę** i jak mu się w pierwszej chwili zdawało, **otwartą**.

Posłano natychmiast po kasyera, równocześnie zawiadomiono o włamaniu policyę. Po przybyciu kasyera i nadkom. pol. Dr. Krzyżanowskiego otworzono żelazną żaluzyę. W pokoju kasowym panował straszny nieład. Na podłodze leżały powyrzucane marki, listy i papiery. Dookoła unosił się kurz i pył powstały z wyrzucenia ogniotrwałego popiołu z kasy. Kasa odsunięta od ściany miała w tylnej ścianie otwór, wyłamany z trzech stron, tak że część wyłamanej ściany tworzyła jakby drzwi. Tuż obok kasy leżały porzucone przez włamywaczy widocznie w pośpiechu narzędzia a mianowicie: świdry, lampki elektryczne, wytrychy, żelazne drągi do podważania, prócz tego chustka do nosa i rękawiczki powalane błotem — włamywacze widocznie operowali w rękawiczkach.

Bandyci musieli zakraść się do domu z wieczora, otworzyli sobie drzwi do biura telegraficznego wytrychem a następnie przy pomocy młotków wybili otwór w ścianie prowadzącej do pokoju kasowego i tą drogą dostali się do kasy, ominąwszy drzwi zasunięte żelazną żaluzyą. W czasie operacyi musiał ich widocznie ktoś spłoszyć, porzucili tedy część łupu a z resztą zbiegli. Możliwe, że w chwili gdy woźny wszedł do biura bandyci znajdowali się jeszcze w pokoju kasowym.

W kasie znajdowało się gotówki **65.000 kor.** w banknotach, złocie i srebrze. Włamywacze **zabrali tylko złoto i srebro**, baknotów nie tknęli, leżały one w głównym tresorze kasy. Jak doraźne szkontrum wykazało, bandyci **zrabowali około 8000 koron**.

Na miejscu zbrodni zjawił się wkrótce zawiadomiony o wypadku kom. pol. krak. dr Krupiński, który objął śledztwo w tej sprawie. Z przeprowadzonych na miejscu dochodzeń wynika, że włamywacze byli dokładnie obznajomieni z rozkładem biur, a nadto, że musieli wiedzieć, iż w piątek znajdowała się w kasie znaczniejsza ilość gotówki, a wreszcie, że naczelnik poczty, którego mieszkanie mieści się nad kasą wyjechał na parę dni z Podgórza.

Włamywaczom ułatwiała zadanie ta okoliczność, że w urzędzie pocztowym nie ma służby nocnej i że w domu mieszczącym urząd pocztowy znajdują się prócz mieszkania naczelnika poczty również i inne prywatne mieszkania.

Za sprawcami, którzy zapewne należą do jakiejś międzynarodowej szajki włamywaczy, sądząc ze sposobu dokonania włamania — wdrożyła policya jak najenergiczniejsze poszukiwania.

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że kilku woźnych pocztowych widziało pewnego młodego mężczyznę, bruneta, mogącego liczyć około 28 lat, który od kilku dni kręcił się w pobliżu gmachu pocztowego i w poczekalniach urzędu. Policya zarządziła w tym kierunku ściśle dochodzenia.

Zonobójstwo na Ludwinowie.

Ekspozytura policyjna w Półwsiu Zwierzynieckiem aresztowała wczoraj 56-letniego dorożkarza Jakóba Kulkę, rodem z Czyżyn, zamieszkałego w Ludwinowie, pod zarzutem, **że zabił własną żonę**.

Oto wczoraj umarła żona Kulki wśród podejrzanych objawów, zaledwo po kilkudniowej chorobie, a lekarz ordynujący podał jako przyczynę śmierci pęknięcie aorty. Sąsiedzi zaś donieśli policyi, że Kulka przed kilku dniami nieludzko pobił swoją żonę.

Te poszlaki skłoniły policyę do aresztowania Kulki, który dzisiaj został odstawiony do aresztu śledczego.

Wywiad z bandytą.

W „Słowie Polskiem" ogłasza znany humorysta p. Klewe pod powyższym tytułem artykulik, który *mutatis mutandis* mógłby snadnie znaleźć zastosowanie do stosunków krakowskich.

Spacerowałem po Wysokim Zamku sam jeden wczoraj wieczorem około godziny dziewiątej. — Zaszedłem w odludne ustronie i spotkałem się oko w oko z bardzo uprzejmym panem.

— Która godzina, mój panie? — zapytał uprzejmy pan.

— Wnet będzie dziewiąta — odrzekłem grzecznie, nie wyjmując zegarka.

— Ależ popatrz pan wprzód na zegarek, a nie odgaduj — dodał dość natarczywie miły gość.

— Nie mam na co patrzeć, bo zegarek jest w lombardzie.

— Mój złoty panie, porzuć pan te nai-

Z muzyki.

OPERA I OPERETKA.

„Tosca" Pucciniego jest jeszcze nowością dla krakowian, spragnionych muzyki, a przedewszystkiem śpiewu. Dla tego też może, po raz nie wiem który w tym sezonie, wcześnie zamknięto kasę jako wyprzedaną. Może jednak nie tyle dzieło same, obfitujące w jaskrawe kontrasty barw i efektów harmonicznych i przygniatające siłą napięcia dynamicznego, zwabiło tylu słuchaczy, ile raczej osoby przedstawicieli obu kapitalnych partyj pani Bohus-Hellerowa, kreująca partye Toski i Okoński, śpiewający partye Scarpia.

Ta para wybornych śpiewaków dała już niejednokrotnie dowody wysokiego pojmowania zadań śpiewackich i dramatycznych. Tak było i wczorajszego wieczoru. Pani Bohus świetnością ujęcia postaci nieszczęśliwej artystki podbiła serca Krakowian, tak chętnie krytykujących, co się tylko da. Śpiewna część postaci była w zakresie środków śpiewaczki wyborna i ujmowała dramatyczną expressyą, a przedewszystkiem muzycznem ujęciem.

Miała też p. Bohus doskonałych partnerów w osobach: Okońskiego, Malawskiego. P. Okoński, świetnie usposobiony śpiewał bardzo pięknie (w obecnych czasach przy aurze krakowskiej, niesprzyjającej wogóle śpiewakom rzecz trudna i niezwykła), ujmując dźwiękiem i doskonałem pochwyceniem charakteru partyi — również jak p. Malawski, który w partyi Caravadossi'ego miał parę szczęśliwych momentów. Na ogół, była repryza wczorajsza — acz tu i ówdzie wyłaniały się drobne usterki — wcale poprawną i będzie ze względu na koncertujących w swych partyach śpiewaków, także dalej nęciła naszych melomanów. Praca kapelmistrzowska p. Wolfsthala zasługuje na żywe uznanie.

Wystawienie „Cyganeryi" Pucciniego dało nam miłą sposobność posłuchania p. Bohus-Hellerowej w partyi Mimi, która leży szczęśliwie w zakresie jej pięknego lirycznego głosu.

Partyę poety śpiewał stawiający pierwsze kroki na scenie tenor p. Beclewicz, uczeń prof. Zaremby. Korzystne warunki zewnętrzne, zgrabna postać, bardzo piękny materyał głosowy, doskonale przygotowany i muzykalność pozwalają młodemu śpiewakowi — o którym z okazyi najbliższego występu napiszę szerzej — rokować piękną karyerę. — Reszta partyj spoczywała w rękach p. Okońskiego, Munclingera, Mullera oraz Paszkowskiego. Niezrównaną Musettą była p. Milowska. Operę prowadził p. Wolfstahl.

„Wróg kobiet", bardzo piękna operetka Lehara, była pierwszą operetkową nowością obecnego sezonu. Utwór sceniczny, zakrawający raczaj na komedyę seryo upstrzoną zgrabną w formie muzyczką oraz dowcipami artystów, podobał się ogólnie, dzięki doskonałej grze całego niemal zespołu, któremu, po partyach naczelnych, przewodzili pp. Kuligowski z p. Milewską. Znakomitą w partyi charakterystycznej była p. Kliszewska, która przepięknie zaśpiewaną wkładką zyskała żywe oklaski. P. Blumentalówna, jako miły podlotek i p. Kasprowiczowa jak zwykle wyborna, bawiły wraz z temperamentu pełną p. Markowską audytoryum. — Z mężczyzn wyróżnił się korzystnie p. Dobosz i Zaremba oraz p. Solnicki, który doskonale podpatrzona rólką „forysica" wywoływał salwy śmiechu.

Operetką dyrygował p. Lehrer, którego śliczna władka przyczyniła się wielce do ożywienia całości. *St. Bursa.*

Z popisów szkół muzycznych.

Popis szkoły gry fortep. L. Grodzickiej.

W kilka dni po obchodzie uroczystym 20-lecia pracy pedagogicznej p. Grodzickiej, odbył się popis jej szkoły. Wieczór ten, o interesująco zestawionym programie, przedstawił parę talentów dzięki pracy p. Grodzickiej daleko zaawansowanych. Z tych p. Sandówna odegraniem utworów Streaboga, zyjęła pewnością w traktowaniu rytmiki; pna Pagacówna zagrała bardzo pięknie „Nokturn" Egharda. — Miłem zjawiskiem jest rozwijający się bardzo pięknie talent pny Szarochówny. której wykonanie „Pieśni myśliwskiej, oraz „Pieśń bez słów" Mendelssohna, zajęło audytoryum i zjednało oklaski. Z na-

- Wiedeński Bank Związkowy -
Filia w Krakowie. 8
Kapitał akcyjny 130,000.000 kor; Fundusze rezerwowe 39,000.000 K.

przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na
KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE
Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wart. i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagr. pod najdogodniejszymi warunkami.

Kantor wymiany w lokalu parterowym (Rynek gł., Linia A-B L. 44).

wne wymówki i dawaj zegarek, portmonetkę i wogóle wszystko, co ma jaką wartość. Ale szybko.

To mówiąc, przyłożył mi chłodną lufę browninga do skroni, co — wyznaję to otwarcie — było bardzo nieprzyjemne.

— Jeżeli pan już tak mówi — rzekłem na to — to bardzo mi miło pana poznać. Proszę, niech pan wprzód sam przeszuka moje kieszenie, a gdy się przekona, że są puste, musi pan wyrządzić pewną drobną usługę. Chciałbym mianowicie szanownego pana interwiewować — jestem dziennikarzem — a panowie w ostatnich czasach wogóle zaczynacie uprawiać swój sport zegarkowo-portmonetkowy po ogrodach i parkach.

— A więc pan jesteś dziennikarzem? — odparł niemile rozczarowany bandyta. — I czemuż pan mi tego odrazu nie mówił? Już panu wierzę, że masz próżne kieszenie...

— A widzi pan. No, a teraz mój wywiad: Pozwoli pan, że postawię pierwsze pytanie czemu panowie wybieracie za teren swoich operacyj parki i ogrody, skoro przecie tu można chyba przyłapać o tej porze tylko gołego poetę, albo zakochanego dyurnistę.

— Myli się pan, panie dziennikarzu, bo to jest połów znakomity, a warunki idealne. Pan znasz te dwa napady, o których pisały dzienniki, ale nie znasz pan kilkunastu innych moich operacyj, o których wcale nie pisano, bo napadnięty oddał pieniądze i nie robił sobie głupiej reklamy. Warunki zaś są tu idealne. Cisza, zupełny brak policyi, która przecież albo siedzi pod konsulami, albo w szynkach tropi szpiegów, a wreszcie ciemność, kompletna ciemność. Tego pan nie masz w żadnem mieście większem, aby w parku było tak ciemno, jak we Lwowie. Ja dlatego tylko na lato zjechałem do Lwowa. Patrz pan teraz na mnie. Czy potrafi pan mnie zapamiętać lub opisać mój wygląd? Ani pan się domyślasz, że moja broda jest kiepsko przyprawiona, nos taksamo, okulary bez szkła. Ale tu nawet ta charakteryzacya twarzy jest niepotrzebna, bo tu jeden drugiego nie widzi. Otóż to jest najgłówniejszy warunek naszej pracy: ciemność, za którą wdzięczni jesteśmy magistratowi. Panie! Ci ludzie z magistratu mają serce i patrzą w serce. Oni wiedzą, że i my żyć musimy. — Cześć im za to, cześć! Modlą się za nich wszyscy bandyci. Idź pan i powiedz im o tem. Bądź pan zdrów, a nie właź tu z próżnemi kieszeniami.

Po tych słowach znikł w cieniu.

Telegramy „Nowin“.

Z Izby posłów.

Dalsza dyskusya nad ustawą wojskową.

Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą wojskową: Po referencie ustawy pos. Sommerze przemawiali sprawozdawcy mniejszości, socyaliści Libermann i Daszyński. Pos. Liebermann wywodził, że przedłożenie wojskowe nie oznacza wcale reformy, lecz najgorszą reakcyę wojskową, gdyż nie spełniły się nadzieje co do zmodernizowania armii. — Przedłożenie oznacza także wielką klęskę parlamentu, który ugiął się przed komendą władzy wojskowej. Dalej omawiał zatarg między Kołem polskiem a drem Heinoldem i ubolewał, że korona uznała za rzecz konieczną dobrowolnie wmięszać się w sprawy partyjne.

Pos. Daszyński mówił do obstrukcyi ruskiej. Obstrukcya ruska, na czele której stoi p. Wassilko, nie powinna jednak u żadnego rządu wywoływać strachu. Ale Rusini potrzebowali wszakże pozy bohaterskiej dla narodu i postarali się o swych męczenników. 140 uderzeń tętna na minutę dla narodu, to wystarcza; serce nie może więcej bić dla narodu. (Wesołość u socyalistów). Polacy, którzy przez dwie generacye dynastyi wiernie służyli, którzy tak pewni byli łaski cesarza, że stosunek Koła polskiego do państwa właściwie był osobistym stosunkiem Koła do monarchy, w ostatnich dniach otrzymali przestrogę, że nie jest dobrze w czasie powszechnego prawa głosowania nawet spraw partyi czynić zawisłemi od monarchy.

Następnie pos. Daszyński domagał się imieniem mniejszości komisyi wojskowej, aby armia w czasie pokoju nie pełniła służby policyjnej i aby wojskowa policya we Lwowie, Krakowie i Przemyślu, jakoteż straż policyjna w przeciągu roku od wejścia w życie tej ustawy zostały pozbawione charakteru wojskowego. Dalej uzasadniał swe votum mniejszości w sprawie kształcenia oficerów, od których żądać należy, aby obchodzili się z żołnierzami po ludzku. Zakończył oświadczeniem, że socyaliści na wypadek, gdyby ustawa została uchwaloną, będą agitacyę i walkę przeciw tej ustawie i wojska dalej prowadzili.

Na końcu posiedzenia zawiadomił prezydent Izbę, że pos. hr. Gołuchowski złożył mandat poselski.

Jak Rusini komentują enunoyacyę cesarza do Polaków?

„Slavische Korrespondenz“ ogłasza komunikat Związku posłów ukraińskich, który brzmi następująco:

„Stojąc niezachwianie na stanowisku zagwarantowanego ustawami zasadniczemi równouprawnienia i wolności wszystkich narodów w Austryi, Związek ukraiński pod warunkiem strzeżenia tego stanowiska widzi w słowach monarchy o tyle widoki na polepszenie stosunków w Galicyi, iż dotychczas załatwienie każdej narodowo-politycznej kwestyi Rusinów było tam faktycznie zawisłem od zgody Koła polskiego, podczas gdy według obecnych zapewnień monarchy narodowo-polityczne kwestye obu narodów, a więc także Polaków, od zgody obu narodów mają być zawisłe. Że J. Cesarska Mość także dotychczas miał te intencye, Związek ukraiński przyjmuje z zadośćuczyniem i czcią do

stępnie produkujących się były panny Hartmannówna (zgrabnie zagrana Uwertura Webera), oraz Krugówna („Pollaca brillante“ Webera). — Grą pełną wdzięku i niewymuszonej prostoty, zajęła p. Kranikowska, zaś biegłością i doskonale użytą techniką pna Pomiankowska. — Pna Jadwiga Cyżanka przedstawiła się jako już dojrzewająca pianistka, dająca poza pięknie przygotowaną grą pewne cechy indywidualnego ujęcia. — Podobnie następne dwie uczennice pny Muchowiczówna i Massarówna zwróciły uwagę bardziej niż poprawnie zagranemi kompozycyami Chopina, Griega i Paderewskiego. Popis zakończyła pna Zofia Pecówna, której rozwinięta technika trafne oddanie i artystyczne ujęcie, świadczyło najwymowniej o kierunku szkoły i pracy p. Grodzickiej.

Popis klasy śpiewu J. Carnioli, zgromadził w sali Starego Teatru liczne grono słuchaczy. Uczennic[przedstawiła pni Carnioli siedm, a to: pnę Milowiczównę, Weitzową, Straszewiczównę, Turską, Wojniewiczównę, Zakrzewską i Zyrkiewiczównę i jednego ucznia p. Witkowskiego, pozostających w różnych stadyach rozwoju technicznego, w którym znać pracę i staranność w zakresie metody p. Carnioli. Z popisujących się pna Zyrkiewiczówna oraz Witkowski, utkwili mi żywiej w pamięci z zeszłorocznego popisu. Na ich głosach mogłem stwierdzić postęp i zdobycze, poczynione w ciągu roku obecnego. — P. Witkowski rozporządza głosem zdrowym o dźwięku ujmującym, oraz podatnym do kultury technicznej, równie jak jego koleżanka. Akompaniament spoczywał w ręku p. Rudnickiego.

Od ogólnego miłego nastroju, nader niekorzystnie odbijało niekulturne zachowanie się jakiegoś czambuliku niechętnych, który usadowił się w jednym z rogów galeryi i nietaktownym zachowaniem mącił nastrój, starając się wyprowadzić z równowagi popisujących się. Tego rodzaju zachowanie nie przynosi zaszczytu głowie i duszy tej grupki, a świadczy tylko o ordynarności pojęć, o emulacyi konkurencyjnej. *St. Bursa.*

Dwie recenzye.

Operetka Eyslera „Wróg kobiet“, która wszędzie odniosła sukces jako dzieło kulturnego talentu muzycznego, spotkała się i w Krakowie z niemałem powodzeniem. Prawdziwą osobliwością jest jednak recenzya sprawozdawcy „Czasu“ (z dnia 20 bm.), której ustęp przytaczamy:

„Podobno „Wróg kobiet“ był grany w Wiednin trzysta razy. Co do tekstu i muzyki jest to trzysta razy za wiele, nawet jeżeli jako okoliczność łagodzącą przyjmiemy pokusę oglądania na scenie emerytowanego majora, jako „forysica“, jakiejś pani *von* i jakiejś słodkiej dziewczyny. Co może w tem zainteresować nie-Wiedeńczyka, to zagadka, której nie rozwiązuje ani żałosny humor tekstu, ani Sahara orkiestralno-wokalna.“

Porównajmy z tą krakowską recenzyą sprawozdanie „Kuryera Warszawskiego“ (w numerze 168 z 19 czerwca) z premiery tej samej operetki, wystawionej w tymże czasie w Warszawie. Recenzent A. Dobrowolski pisze:

„Ma ona zalet cały szereg, z których główną jest szlachetna szata muzyczna, świadcząca o wytwornej kulturze kompozytora. Edmund Eysler może nie posiada wielkiego natchnienia, lotnej fantazyi twórczej i intuicyi melodyjnej, ale natomiast potrafi nadać swym pomysłom formę wykwintną, która nietylko budzi zainteresowanie, lecz sprawia nam rzeczywistą satysfakcyę, dzięki kolorytowi żywemu i nieszablonowemu opracowaniu każdej cząstki partyi.

Tę kulturalność muzyki „Wroga kobiet“ w wysokim stopniu podnosi libretto, zajmujące w treści, dowcipne, lekkie i z sensem, co się rzadko w operetce zdarza“.

* * *

W świetle tej oceny jak przedstawia się recenzya „Czasu“?


NAJTANIEJ w Krakowie Grodzka Nr. 25 w pobliżu Magistratu
zegarki, łańcuszki, pierścionki, oraz wszelkie
WYROBY JUBILERSKIE złote i srebrne poleca
EMIL GOLDWASSER

TELEFON 2361.
Wartościowe podarki!
Łyżki, Łyżeczki, Cukiernice, Laski, Papierośnice srebrne i wszelkie wyroby z chińskiego srebra. Ilustrowane cenniki na żądanie wysyła się darmo.

wiadomości, musi jednakże stwierdzić, że te najwyższe intencye w faktycznych stosunkach Galicyi dotychczas niestety się nie objawiły“.

Rusini przeciw ministerstwu dla Galicyi.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Rusini dążyć będą obecnie **do zniesienia ministerstwa dla Galicyi.** Wychodzą oni z założenia, że stanowisko to, obsadzane dotychczas wyłącznie przez Polaków, nie jest w gruncie rzeczy zastępstwem interesów kraju, lecz conajwyżej zastępstwem interesów jednej narodowości. Dotychczasowy minister dla Galicyi jest — ich zdaniem — co najwyżej ministrem rodakiem.

Program prac Izby posłów.

Ferye rozpoczną się z końcem czerwca — Koło polskie wobec gabinetu.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów nie potrwa długo. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Po załatwieniu ustawy wojskowej i prowizoryum budżetowego przyjdą pod obrady tylko mniejsze przedłożenia. Pierwotny plan odbywania posiedzeń aż do połowy lipca został zarzucony. Prawdopodobnie Izba posłów zakończy swe obrady z końcem b. m., poczem rozpoczną się ferye letnie.

Mówią, że Koło polskie **nie jest skłonne z obecnym gabinetem prowadzić obrady nad innemi ustawami,** jak tylko nad ustawą wojskową i prowizoryum budżetowem.

Przeciw rządom Cuvaja.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Jedna z tutejszych korespondencyi lokalnych przynosi wiadomość, że obecne rządy Cuvaja nie znajdują aprobaty wiedeńskich kół miarodajnych. Uchodzi za rzecz pewną, że Cuvaj będzie usunięty, a na jego miejsce komisarzem zamianowany zostanie jenerał Boroevicz, który zarazem będzie komendantem XIII zagrzebskiego korpusu armii.

Zastój w akcyi włoskiej na morzu egiejskiem.

Rzym (*Tel. wł.*). Obecny zastój w akcyi floty włoskiej na północnem morzu egiejskiem jest wynikiem interwencyi mocarstw, które zwróciły się z przyjacielskiem przedstawieniem do rządu włoskiego a nawet z prośbą, by Włochy zaniechały dalszej akcyi, gdyż Porta odpowiedziałaby na to zamknięciem Dardaneli, co naraziłoby handel europejski na dotkliwe straty.

Przed wyborami do IV Dumy.

Warszawa. (*Tel. wł.*). Stronnictwo narodowo-demokratyczne zorganizowało komitet wyborczy na całe Królestwo. Prezesem komitetu został wybrany poseł Wład. Grabski.

Umorzenie śledztwa o zabójstwo Stołypina.

Warszawa. (*Tel. wł.*). Śledztwo sądowe w sprawie zabójstwa Stołypina zostało już umorzone. Wyjaśniono, że zabójstwa dokonał Bagrow z własnej inicyatywy i bez żadnej pomocy innych osób.

Kradzieże w marynarce rosyjskiej. — Odroczenie zjazdu cara z Wilhelmem II.

Petersburg. (Tel. wł.). Najlepszym dowodem nieporządków i kradzieży w wojennej marynarce rosyjskiej jest skandaliczny fakt, że jacht carski „Standart“ ani nawet za parę dni nie będzie mógł być gotowy do wyjazdu tak, że jest wogóle wątpliwem, czy zjazd cara z Wilhelmem II będzie się mógł odbyć w oznaczonym terminie.

Ze świata.

Podejrzany wynalazca. W Monachium aresztowano niejakiego Holzmanna pod zarzutem oszustwa, dokonanego w ten sposób, że od kilku osób wyłudził 70.000 marek dla wydoskonalenia swojego wynalazku przekształcenia siły słonecznej w siłę elektryczną. Na żądanie obrońcy wybudowano Holzmannowi w więzieniu laboratoryum, aby mógł przekonać sąd o swoim wynalazku.

Kawa znowu drożeje. Według twierdzenia fachowców ceny kaw w czasie obecnym przypominają w zupełności lata 1892 i 1895, w którym to czasie cena najtańszej surowej kawy dochodziła do 3 kor. 60 hal., palonej 4 kor. 50 hal., za kg. Bezpośredni wpływ na ceny kaw wywierają zbiory, a dalej ich zapotrzebowanie. W latach 1892—5 zbiory wynosiły w przybliżeniu 9,202.000 worków, a zapotrzebowanie 11,000.000, czyli, że nadwyżka konsumcyi wynosiła prawie 2,000.000 worków ponad zbiory. Dziś rzecz się przedstawia jeszcze o wiele niepomyślniej, gdyż zbiory wynoszą tylko około 7,000.000 worków, a zapotrzebowanie 10,000.000. Taki stan rzeczy powoduje, że dziś powinniśmy mieć ceny kawy daleko wyższe, jak w wyżej wymienionym okresie tembardziej, jeżeli weźmiemy jeszcze na uwagę tę okoliczność, że kawą z brazylijskich plantacyi nie dyrygują sami plantatorzy, tylko Tow. spekulacyjne t. zw. „Valorisation Gruppe“.

25-lecie „Esperanta“. Z dniem 2 bm. mija 25 lat od czasu, gdy obecny okulista warszawski dr L. Zamenhof uzyskał pozwolenie cenzury rosyjskiej na pierwszy podręcznik do nauki języka esperanckiego. Wydał go najpierw w języku rosyjskim, ponieważ łatwiej było uzyskać pozwolenie na książki w języku rosyjskim niż polskim. — Dopiero w lipcu ukazała się broszura po polsku. Wydał ją pod pseudonimem: „Dr Esperanto“ (tj. Dr Spodziewający się), od czego powstała potem nazwa języka.

Pierwsi zwolennicy ruchu mieli nadsyłać autorowi swe adresy. Sprawa posuwała się bardzo powoli naprzód, zrujnowała materyalnie Zamenhofa i stała się silną przeszkodą w jego lekarskiej karyerze. Jednak od roku 1905 po pierwszym kongresie rozpoczął się intenzywny rozwój ruchu esperanckiego i dziś, po 25 latach, język międzynarodowy głęboko zakorzenił się w świecie.

Zmniejszanie się liczby Francuzów. Rząd ogłosił statystykę ludności Francyi za rok 1911, z której wynika, że liczba narodzin wynosiła 742.114, liczba zgonów 776.983 z czego wynika, że ludność zmniejszyła się o 34.869 osób. Liczba narodzin w roku ubiegłym była najniższą. Pojawił się projekt, aby wobec tego wyludniania się Francyi maziom przynajmniej czworga dzieci wyznaczać pensyę dożywotnią.

Więzienia na ulicy.

Praktyczny zmysł Amerykanów stale dąży do tego, aby możliwie wykorzystać wszystko, co się wokół znajduje. Najnowszym tryumfem tego rodzaju była zmiana ulicznych latarni na tymczasowe więzienia. Słup latarni buduje się w formie obszernej kolumny, na której w górze umieszcza się palniki elektryczne. Kolumna jest pusta i zaopatrzona drzwiami, zamykającemi się bardzo szczelnie, wewnątrz obita jest grubą warstwą wojłoku.

Policyanci, spotkawszy na ulicy niesfornego i zbyt głośnego lub swawolnego przechodnia, który na wezwanie nie zaprzestaje awantur, zamykają go natychmiast do tego prowizorycznego więzienia. Tam może on bez uszczerbku dla siebie i publiczności, znajdującej się na ulicy, krzyczeć i awanturować się, gdyż na zewnątrz, dzięki wojłokowi i wyścielającemu ściany kolumny, nie dochodzą żadne odgłosy. Po jakimś czasie albo wypuszczają go na wolność, albo jeśli popełnił czyn karygodniejszy, odstawią go do aresztu w chwili, gdy ruch uliczny osłabi a organy policyjne mają mniej zajęcia.

NADESŁANE.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia.
Odznaczony medalem i krzyżem
Zakład pogrzebowy J. Horak
Kraków, ul. Mikołajska L. 14.
Telefon Nr. 248.
Najtańszy przewóz zwłok, ekshumacya etc.

Za stałą miesięczną lub tygodniową płacą potrzebni są zaraz **chłopcy oraz starsze osoby.** Zgłaszać się należy w adm. „Nowin“

596 **„Król Jagiełło“**
najlepsze Vergé papierki cygaretowe. Próbki franco u M Tramera Lwów, Kochanowskiego 11.

Tanią i wygodną
w użyciu jest
MAGGIEGO przyprawa
jedynie prawdziwa
z krzyżem w gwieździe.



Kilka kropli nadaje słabym zupom, rosołom, jarzynom i t. d. natychmiast niezwykle wydatny i wyborny smak.
Do nabycia we flaszkach oryginalnych począwszy od 30 h; napełniane tanie.
Próbna flaszeczka 12 h.
Baczność przed naśladownictwami!

MOJE STARE
doświadczenie poucza mnie, ażeby do pielęgnowania skóry używać tylko mydła z liliowego mleka ze znakiem konika, wyrobu Bergmanna i Spółki w Tetschen nad Łabą. — Wszędzie do nabycia po 80 halerzy za sztukę. 359

„LE GRIFFON“
prawdziwe francuskie papierki cygaretowe wszędzie do nabycia. 506

Fabryczny skład
Kufrów, Waliz, Toreb, Neceserów i Torebek damsk.

Rękawiczki skórkowe jedwabne i niciane. **Woalki, Pledy** angielskie damskie do powozu i podróżne. **Kasety** z przyborami do paznogci. **Wszystkie towary po cenach bez konkurencyi poleca**
ANASTAZY FRONCZ
771 KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 17.

Wyrok na B. hr. Ronikiera.

Wyrok, skazujący B. hr. Ronikiera na półtora roku rot aresztanckich, wywołał zdziwienie; sądzono bowiem ogólnie, iż hr. R. jest albo niewinny lub też w razie uznania go winnym zasługuje na znacznie cięższą karę.

W poniedziałek sąd warszawski ogłosił motywy wyroku, wyjaśniające zapatrywanie sądu w następujący sposób: Przedewszystkiem Izba sądowa ustala, że oskarżony działał bez premedytacyi, t. j. bez powziętego z góry zamiaru dokonania zbrodni. Teza ta opiera się na następujących danych:

1) Brak motywu zabójstwa. Wedle obrachunku, przytoczonego w wyroku, Ronikier na usunięciu Stasia zarobić mógł około 11.000 rb., i to nie odrazu, lecz albo po śmierci Chrzanowskiego-ojca, albo też po dokonaniu przez niego działu za życia. Dla tak drobnej stosunkowo sumy, której wypłata nastąpiłaby zresztą w terminie nieokreślonym, Ronikier nie dopuściłby się zbrodni.

2) Stan majątkowy oskarżonego nie był rozpaczliwy. Finanse niejednego obywatela ziemskiego gorzej przedstawiają się nawet.

3) Wynajęcie pokojów umeblowanych u Zawadzkiego i „ozdobienie“ ich dywanami miało na celu zlikwidowanie dawnej miłostki.

4) Gdyby chciał zabić, znalazłby niewątpliwie i przygotował lepsze narzędzie, niż dłuto lub sztylet uszkodzony.

Nie było więc premedytacyi.

Natomiast Izba ustala na zasadzie zeznań rodziny Poznańskich i służącej Rozbickiej, że Staś Chrzanowski bywał w garsonierze, wynajętej przez Ronikiera. Zgodnie z opinią biegłych Orłowa i Popowickiego, a wbrew zdaniu eksperta Rolińskiego i opinii wypowiedzianej przez fotografów, Izba konstatuje, iż „list pośmiertny“ pisany jest ręką zabitego.

Ronikier upominał się o swe sto rubli, które wypożyczył Stasiowi na krótko. Staś nie chciał o tej drażliwej kwestyi rozmawiać na ulicy, bo podejrzliwy i zamknięty w sobie, pragnął, ażeby koledzy, wychodzący jednocześnie ze szkoły, nie zmienili o nim zdania i dlatego sam zaproponował szwagrowi, aby poszedł z nim do garsoniery. Tam padły wyrazy ostre, które wyprowadziły Ronikiera z równowagi i pierwszem narzędziem, które nawinęło się mu pod rękę, zaczął zadawać razy, których skutkiem nieprzewidzianym była śmierć Stanisława Chrzanowskiego. Potem Ronikier, oszołomiony tem, co uczynił, uciekł. Mając dość czasu jeszcze, zdążył na kolej nadwiślańską i pojechał do domu.

* * *

Jak widzimy z powyższego nietylko przebieg całej rozprawy, ale i wyrok i motywy wyroku, ogłoszone przez sąd rosyjski, należą do osobliwości!

Apasze idą!



(Opis na stronie 11).

Prof. dr. Miecznikow.

O niektórych nowych sposobach zwalczania chorób zakaźnych.

Senzacyjne poglądy sławnego bakteryorologa.

Niedawno temu „Neue Freie Presse“ zamieściła obszerny, a niezwykle senzacyjny fejleton sławnego prof. Miecznikowa, dyrektora Instytutu Pasteur'a w Paryżu. Z fejletonu tego, obfitującego w zupełnie nowe poglądy, w którym uczony bakteryolog podaje kilka nowych sposobów zwalczania **chorób zakaźnych**, zalicza do nich między innemi także zapalenie wyrostka robaczkowego (ślepej kiszki) — podajemy kilka ustępów tyczących się zapalenia ślepej kiszki oraz tyczących się zwalczania przymiotu (syfilisu). Prof. Miecznikow pisze:

Przyczyny zapalenia ślepej kiszki i środki zapobiegawcze.

„Pomiędzy zwierzętami są najwięcej niebezpiecznemi dla człowieka bezkręgowe, zwłaszcza paroskrzydłe, które przez nakłócie skóry człowieka wszczepiają w ciało zarazki, powodujące choroby. Podczas, gdy powierzchnię ciała drażnią głównie ssące członkonogie (arthropoda), owady i kleszcze, a tylko bardzo rzadko robaki, żyjące w przewodzie pokarmowym (tęgoryjec) — to błonę przewodu pokarmoweho ranią wyłącznie pasożytnicze obleńce. Same już przedstawiają dla człowieka wielkie niebezpieczeństwo, ale groźniejsze się stają przez *zaszczepianie w ściany przewodu pokarmowego chorobotwórczych mikro-organizmów* — wykazano już bowiem niejednokrotnie, że glisty pasożytnicze świdrują się w ściany jelit i w ten sposób torują drogę niebezpiecznym bakteryom; z tego powodu wielu lekarzy nazywa je „komarami trzew“. Na niebezpieczeństwo ich zwrócono uwagę przy powstawaniu zapaleń wyrostka robaczkowego (tzw. popularnie ślepej kiszki), choroby, która z powodu częstych wypadków śmierci, zwróciła na siebie baczną uwagę lekarzy.

Przy wielkim dzisiaj rozwoju nowożytnej chirurgii zapobiega się tej chorobie przez wycięcie wyrostka robaczkowego. Bardzo często poddają się w ostatnich czasach tej operacyi ludzie zdrowi, ale w wielu podobnych wypadkach stwierdzono, że organ pozornie zdrowy nosi na sobie wyraźne ślady schorzenia. Lekarze starają się rozstrzygnąć pytanie, dla czego w ostatnich czasach wypadki zapalenia wyrostka są liczne i częste — ale kategorycznej odpowiedzi nie mogą znaleźć. Przekonano się tylko, że jest to choroba zakaźna (infekcyjna), powodowana przez jakieś drobnoustroje. W zdrowej ścianie jelit rozwijać się nie mogą, ale zato każde uszkodzenie błony śluzowej sprzyja wielce dla ich rozwoju. Ściany jelit ranią pewne połykane przedmioty (często ości rybie), a najczęściej robaki pasorzytnicze. W pewnych krajach znajdują się one w jelitach wszystkich ludzi, zwłaszcza w krajach podzwrotnikowych: Na wyspie Kubie n. p. bardzo rozpowszechniony jest tęgoryjec, a na Tonking jelito każdego tubylca zawiera w sobie różnego rodzaju glisty. Nie brak ich także i w Europie. W Paryżu n. p. wykazał Rayer, że 70% dzieci w wieku od 2—15 lat cierpi na glisty, które powodują uszkodzenia jelit.

Wykazano jednak, że ilość i częste pojawienia się pasorzytów nie idzie w parze z częstością zapadnia na zapalenie wyrostka robaczkowego — ale jest to zupełnie naturalne. Uszkodzenie bowiem błony sprzyja tylko rozwojowi choroby, ale jej nie powoduje — wywołują ją dopiero bakterye.

Dzisiaj prawie ogólnie przyjęto za zasadę, że chcąc uniknąć zapalenia wyrostka robaczkowego — należy wszelkimi sposobami **zwalczać robaki jelitowe** (glisty). Wykazano zaś, że dostają się do organizmu z niegotowaną wodą, z surowymi, albo niedostatecznie ugotowanemi potrawami, z brudem rąk ludzkich i t. p. Zabezpieczyć się więc przed temi pasorzytami bardzo łatwo, trzeba tylko zachować niezbędne przepisy hygieny w tym kierunku. Zachowanie tych przepisów chroni nietylko od zapalenia wyrostka, ale także od innych schorzeń przewodu pokarmowego np. od cholery, tyfusu brzusznego i t. zw. katarów jelitowych, których zarazki tą samą drogą (z nieczystymi napojami, surowymi pokarmami, z brudem rąk itp.) dostają się do przewodu pokarmowego. W kołach lekarskich wyrażono nawet przypuszczenie, że przez te środki ostrożności można się także uchronić od niebezpiecznych nowotworów (n. p. raka).

Bardzo ważnem jest stwierdzenie przez chirurgów, że ilość i częstość wypadków **raka skórnego** zmniejszyła się w ostatnich

Rolnicza Spółka piekarska w Łoniowy „Pług”

poleca najprzedniejszej jakości chleby żytnie i pszenne.

Główny skład na Kraków przy ulicy św. Tomasza L. 8. w mleczarni M. Skwirczyńskiego.

czasach znacznie, natomiast zwiększyła się ilość groźnych nowotworów wewnątrz organizmu. Wytłomaczyć to można łatwo tem, że dzisiaj przestrzegają ludzie wogóle bardziej czystości, a równocześnie dzięki postępom gospodarki rolnej, daleko więcej niż dawniej spożywają surowych owoców lub jarzyn. Ponieważ zaś — jak wykazano — wystarczy utrzymywać skórę w czystości, aby zwalczyć raka skórnego — przeto logicznie wysnuwa się radę, że wytwarzaniu się wewnętrznych nowotworów skutecznie można zapobiegać przez utrzymywanie wewnętrznych organów, mianowicie przewodu pokarmowego w jak największej czystości.

Walka z przymiotem.

Podczas gdy niezbyt trudną jest rzeczą uchronić się od chorób zakaźnych, które są powodowane przez owady i robaki, a przenoszone przez nieczysto potrawy i napoje — to o wiele trudniejszą jest rzeczą uchronić się od chorób zakaźnych, które przenosi sam człowiek. A przecież człowiek jest głównem źródłem chorób zakaźnych. Jedne choroby zostają przenoszone przez substancye pochodzące z dolnych części ciała, tak np.: cholera, tyfus brzuszny, czerwonka (dyzenterya) i t. p.; od tych chorób można się uchronić powyżej wzmiankowanymi sposobami. Niestety, długi szereg chorób zakaźnych jest rozszerzany przez substancye, które pochodzą z ust lub nosa. Tego co przy kaszlu, mówieniu, kichaniu, przechodzi w postaci drobnych kropelek z chorego organizmu na zdrowy, nie można łatwo uniknąć, dlatego o wiele trudniej jest uchronić się przed kichaniem, niż przed cholerą i tyfusem. Zapalenie płuc, odra, zapalenie tchawicy, angina, szkarlatyna i inne tego rodzaju choroby rozszerzają się prawie bez przeszkody. To jest powodem, dlaczego tak niezmiernie trudno jest uniknąć zakażenia gruźlicą. Wiele jeszcze czasu przejdzie, nim znajdziemy pewny, skuteczny środek przeciwko tej morderczej chorobie.

Możnaby przypuszczać, że łatwiej będzie prowadzić walkę ze zakażeniami, które przenoszą się z człowieka na człowieka drogą małych zranień. Mamy tu na myśli jedną z najstraszniejszych chorób, która skraca życie i prowadzi do uszkodzenia bardzo ważnych organów. Do skutków tej choroby, którą każdy zna, zalicza się rozszerzenie aorty, inne schorzenia naczyń krwionośnych i serca, straszne formy chorób umysłowych, jak paraliż postępowy, a nawet rak języka. Choroba ta jest w przerażający sposób rozpowszechniona nietylko w mało kulturalnych krajach, lecz także w cywilizowanych. A jednak jest dosyć sposobów, **aby położyć tamę rozszerzaniu się tej choroby.**

Odkrycie doświadczalnej kiły u zwierząt, zwłaszcza u małp, doprowadziło do wprowadzenia łatwo dających się użyć maści rtęciowych, którym ogólnie przypisuje się działanie zapobiegawcze tej chorobie. Podczas gdy jednak maść sublimatowa Neissera i Siebertha nie dała przy doświadczeniach na zwierzętach pewnego wyniku (z 11 małp tylko 9 zostało uchronionych przed zakażeniem) — to dobrze sporządzona maść kalomelowa, w każdem, z 18 doświadczeń na małpach uchroniła zwierzęta przed szkodliwem działaniem zarazków kiły, jakkolwiek stosowano tę maść dopiero w 18 godzinach po zakażeniu. (Maść ta musi zawierać 33 części kalomelu 10 waseliny i 57 lanoliny). Niektórzy jednak lekarze zauważyli, że 33% — owa maść kalomelowa przy jednem doświadczeniu na małpach nie działała; zastosowano jednak w tym wypadku niewłaściwie obok 33 części kalomelu 1 część soli kuchennej, 20 wody destylowanej i 46 lanoliny. Maść sublimatową stosowano zaś najwyżej w kwadrans po zakażeniu. Środek zaradczy, który u tak wysoko stojących zwierząt, jak małpy, skutecznie działa — powinien także skutkować w przypadku u ludzi. Doświadczenie podobne, dokonane na jednym młodym lekarzu potwierdziło to w całej pełni. Wobec tego należało spodziewać się, że ten nowy zapobiegawczy środek zyska sobie łatwo w krótkim czasie uznanie, w rzeczywistości przypuszczenie to nie sprawdziło się. Wielu lekarzy i aptekarzy podniosło zarzuty i przytoczyło przykłady, w których ten środek jakoby miał odmówić działania, ale nie dali na to żadnego dowodu. Ponieważ jednak z innych stron potwierdzono doskonałe działanie nowego środka ochronnego — musiano więc przyjąć, że użyty preparat nie zawsze miał jeden i ten sam skład. (Muszę tu przedewszystkiem zwrócić uwagę na skuteczne zwalczanie chorób wenerycznych w marynarce amerykańskiej — czego dowodzą sprawozdania). Słuszność tego przypuszczenia potwierdził fakt, że wielu aptekarzy paryskich rzadko sprzedawało dobrze przyrządzoną maść, lecz przeważnie wydawało mniej wartościowy preparat kalomelowy. Opozycya względem nowego środka ze strony lekarzy i aptekarzy znalazła poparcie w nieświadomości ogółu.

O czem mówić nie wypada.

Powszechnie uważa się ten temat za *nieprzyzwoity* i wielce znamienną w tym kierunku była odbyta niedawno wystawa hygieniczna w Dreźnie. Jakkolwiek zorganizowana pod wielu względami znakomicie, nie mogła przecież w obawie przed zarzutem nieprzyzwoitości przedstawić preparatów do zwalczania chorób płciowych. Jedno z popularnych pism, wydawanych w Paryżu dla propagandy hygienicznej, wyklucza zasadniczo z artykułów wszystko, co odnosi się do chorób wenerycznych. Z tym samym zresztą przesądem spotyka się codziennie na każdym kroku. Co jest tego przyczyną, że tak nadzwyczaj ważna funkcya jak ta, od której zależy rozmnażanie się ludzi — zyskała tak niesprawiedliwie złą opinię? Czy może przyczyną tego jest fakt, że narody starożytne, których zasady moralności utrzymują się jeszcze dotąd, a hygiena u nich była najzupełniej prymitywną — były aż nazbyt często narażone na choroby płciowe?... Biblia wzmiankuje o tem w kilku miejscach (n. p. ks. Lew. XV.) Ponieważ zaś tylko zupełna wstrzemięźliwość mogła uchronić od niebezpieczeństwa, zalecano ją i sławiono jako wyjątkowo wartościową abstynencyę. Na tej samej zasadzie opiera się również tak często obecnie powtarzana rada, aby małżeństwa kojarzyły się w jak najmłodszym wieku celem uniknięcia chorób wenerycznych. Nie zwraca się przytem dostatecznej uwagi na to, że przy wymaganiach współczesnej kultury i w naszych warunkach ekonomicznych są wczesne ożenki niemożliwe. Wobec tego powinno się do zwalczania chorób płciowych użyć wszelkich możliwych środków. Popularne broszury, artykuły dziennikarskie i t. d. mogłyby w tym kierunku oddać wielkie usługi.

W czasie powstania metody Pasteur'a ochronnego szczepienie przeciw wściekliźnie można się było słusznie spodziewać, że przeprowadzi się skutecznie walkę przeciw większości chorób, jeśli już nie przeciw wszystkim zakaźnym chorobom, wskutek osłabienia chorobotwórczych bakteryj. Opublikowane jednak naukowe prace w tym kierunku wykazały, że tak nie jest. Podczas gdy pewne choroby zwalczono n. p. dyfteryę przez zastosowanie serum Behringa — nie udało się dotąd odkryć zapobiegawczych substancyj przeciw większości chorób zakaźnych — przeciw-gruźlicze okazały się bezskuteczne, gdy natomiast przeciw-choleryczne wykazały pożądane rezultaty. Serum antytyfusowe stosowano przez wojskowych lekarzy, (mianowicie w Indyach i Północnej Ameryce odniosły pożądany skutek.) Pomiędzy ludnością cywilną nie używano go, ponieważ zastosowanie i wykonanie przepisów hygienicznych okazało się wystarczającem do zwalczania tej choroby. Wyjątkowe znaczenie

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny.

przez **MICHAŁA ZEVACO.**

285 (Ciąg dalszy).

Od strony dotykającej Bastylii znajdowały się trybuny. Na obu krańcach owalu znajdowały się bogate namioty, gdzie popisujący się rycerze przybierali się w zbroje.

Dodajmy jeszcze, że namiot Montgomery'ego był od strony pałacu de Turnelles, na przeciwległym zaś końcu placu namiot króla.

Trybuny podzielone były na trzy części: w środku stała wielka loża królewska, na prawo zaś i na lewo od niej aż do końca placu szły dwie długie galerye dla panów i dam dworskich i dla licznej przybyłej szlachty z prowincyi. Każda z tych galeryi mogła pomieścić przeszło trzy tysiące osób.

Otóż naprzeciw tych galeryi, oddzielony od niej szerokością placu turniejowego cisnął się lud poza drewnianem ogrodzeniem strzeżonem przez halabardzistów.

. . . .

We wspaniałej loży królewskiej, przybranej bogato w jedwabie i aksamit złotem haftowany, pod błękitnem baldachimem, ozdobionym w złote kwiaty lilii, w otoczeniu Szkotów i Szwajcarów, łuczników francuskich, siedzi na fotelu król Henryk II i zda się pożera oczami widowisko. Obok niego książę Emanuel Sabaudzki z zimnym i obojętnym wzrokiem; Diana de Poitiers przybrana w żałobne szaty, których nie zdejmuje od śmierci swego ojca: Małgorzata francuska; Marya Stuart, której słodka twarzyczka ożywia się zabawą i radością; ponury i straszny ambasador hiszpański, który i tutaj zdaje się marzyć tylko o stosach dla heretyków; książę Franciszek, małżonek Maryi Stuart, przypatrujący się jej wzrokiem pełnym uwielbienia; obaj mali książęta, synowie królewscy, Karol i Henryk wydają okrzyki podziwu i zachwytu klaszcząc w dłonie. W tyle za rodziną królewską stoją nieruchomo najprzedniejsi dygnitarze w państwie; kardynałowie strojni w purpurę, marszałkowie, wielcy łowcy koronni, wielcy podczaszowie, kawalerowie dworu, rycerze, szlachta. A tam spójrzcie: w samym środku tej loży, jakaś postać nachyla się nad królową Katarzyną Medycejską, prawie siną z przerażenia w tej chwili. Patrzcie na tę postać grobową i płomienną zarazem, nadziemsko piękną i straszną... To Nostradamus!...

* *

Nostradamus szepnął do ucha Katarzynie jedynie tylko dwa słowa:

— Już czas...

I te dwa słowa huczały w głowie królowej głuszące wszystko, co dokoła niej się działo: okrzyki tryumfu walczących i nawoływania heroldów i huk możdzieży i wrzaskliwe *hurra* pięćdziesięciotysięcznego tłumu.

Nostradamus zaproszony osobiście przez samego króla do loży, po chwili wolno się oddalił, obrzucając znaczącym wzrokiem Montgomery'ego, potem Saint-André'a, potem Roncherolles'a...

*

Ostatni turniej miał się ku końcowi. Zwycięzcy tryumfalnie przechadzali się wzdłuż galeryi, pochylając kopie i kłaniając się winszującym zwycięstwa. Między nimi byli: książę Gwizyusz, obaj synowie konetabla de Montmorency, Tarannes i Tremouille i dziesięciu innych magnatów.

Poprzednio zaś Henryk II trzykrotnie skruszył kopie przeciwników. Ale obecnie podniecony okrzykami tryumfu, podziwu dla zwycięzców, czuł nieprzezwyciężone pragnienie nowych popisów, zwycięstwa, sławy, pokazania swojej zręczności i męstwa. W chwili tej, kiedy się rozlegały tysiączne *hurra*, a powietrze napełnione było szałem i radością, zapomniał o wszystkich nocnych widziadłach i okropnościach, zapomniał nawet o swej namiętności dla Flory. (C. d. n.)

miałyby substancye ochronne przeciw tym chorobom, których zakaźne materye przedostają się przez nos i usta (n. p. gruźlica, zapalenie płuc, katar i t. p.) Niestety wszelkie usiłowania w tym kierunku pozostają bez skutku.

Ponieważ nie ulega wątpliwości, że z postępem powszechnej kultury zdarzają się choroby zakaźne coraz rzadziej — można z całą pewnością przepowiedzieć, że racyonalna i planowa akcya ochronna, przeprowadzona w praktyce przez ludność odpowiednio obeznaną z przepisami hygieny — uwieńczoną będzie jak najlepszymi rezultatami.

Apasze idą!

(patrz ilustracyę na stron. 9).

Wspaniała stolica nadsekwańska nie mało ma kłopotów z apaszami, którzy swoje zagony zapuścili już w najludniejsze dzielnice śródmieścia. Nie ma prawie dnia obecnie, w którym by dzienniki nie notowały nowego jakiego aktu terroru paryskich band apaszów. Z Paryża bandytyzm szerzy się na prowincye, gdzie apasze ciągną na gościnne występy.

Przed kilku dniami odbywał się w Villancourt, małem miasteczku pod Paryżem, doroczny jarmark, połączony z festynem ludowym. Pod wieczór, gdy uroczystości festynowe doszły do punktu kulminacyjnego, zjawiła się na rynku banda kilkunastu pijanych apaszów paryskich. Zaczęli brutalnie roztrącać tłum i bezczelnie rabować stragany. W panicznym strachu z okrzykiem „Apasze nadchodzą!“, zaczęła ludność uciekać na wszystkie strony. Pewnego robotnika, który im stawił opór, apasze zastrzelili na miejscu. Często strzelając na wszystkie strony, apasze splądrowali doszczętnie stragany, poczem, jak przyszli, ulotnili się w ciemnościach wieczoru. Nikt ich nie ścigał, gdyż policyanci gminni pierwsi ukryli się w bezpiecznem miejscu drżąc przed bandytami, dla których życie ludzkie, także ich własne, nie ma znaczenia.

Rycina nasza przedstawia strzelaninę na rynku miasteczka Villancourt.

Ostatni Mohikanie.

Rasa czerwona nie ginie. — Opieka rządu. — Majątek narodowy. — Czerwonoskórcy bogaczami.

Od czasu, gdy Fennimore Cooper zapoznał świat cywilizowany, zwłaszcza zaś jego młodzież, z bohaterskimi walkami, toczącemi się w głębi puszcz amerykańskich, odkąd popularnemi stały się jego wspaniałe typy „ostatnich Mohikanów“, rozpowszechniło się mniemanie, że czerwona rasa Ameryki Północnej wymiera, tępiona bezlitośnie przez „blade twarze“, przez „broń palną i wodę ognistą“, a nie mniej przez choroby.

Bolała nad tem również młodzież nasza, rozkoszując się mniej lub więcej fantastycznemi opowieściami o „czerwonoskórych“, malarze i poeci brali chętnie tę tragikę „ginącej rasy“ za motyw do swoich utworów, a nawet poważni myśliciele rozprawiali na temat, że cywilizacya europejska nie wszędzie i nie zawsze dobre wydaje owoce.

Tymczasem, jak w tylu innych wypadkach, tak i w tym rzeczywistość zadała kłam romantyce. Otóż statystyka stwierdza niezbicie, że „czerwonoskórzy“ na terytorium Stanów Zjednoczonych nietylko nie wymierają, lecz nawet w czasach ostatnich szybko się mnożyć zaczęli. I tak podczas, gdy w roku 1890 naliczono ich 243.000, było ich już w roku 1900 270.000, a w roku 1910 nawet 305.000. Liczba urodzin dochodzi u nich do 34 na tysiąc w roku, czyli do wysokości, jaką tylko niektóre narody Europy poszczycić się mogą. Stwierdzono dalej, że na tę płodność nie wpływa bynajmniej mieszanie się ich z rasą białą, bo i u Indyan czystej krwi, taki sam napotkano przyrost naturalny.

Że były czasy, w których wśród ustawicznych wojen z „białymi“, lub między sobą, szczepy czerwonoskórne Ameryki Północnej powoli topniały, to nie ulega wątpliwości. Faktem jest, że dość znaczna liczba pierwotnych szczepów amerykańskich rzeczywiście zupełnie wytępiona została i że inne znacznie zmalały. Obecnie atoli, odkąd rząd amerykański uczciwie zajął się ich losem, odkąd wytępił bezlitośnie dawnych agentów indyjskich, którzy wzbogacali się kosztem „czerwonoskórych“, odkąd w rezerwacyach indyjskich pobudował szkoły i szpitale, ustanowił lekarzy i pielęgniarki chorych — stan ten zmienił się zupełnie i dziś ta, rzekomo ginąca rasa znów się mnoży i rozrasta, a fizycznie bynajmniej się nie degeneruje.

Część jej przyjęła już zupełnie cywilizacyę europejską, część zachowała jeszcze dawny koczujący sposób życia w obrębie wyznaczonych dla nich terytoryów, owych „rezerwacyi“. Tym, którzy już ze sposobu tego życia, z polowania i rybołostwa utrzymać się nie mogą, rząd amerykański dostarcza hojnie zboża i bydła, skór i sukna na ubranie. Wyznaczone im ziemie uważa się obecnie za nietykalną wprost ich własność, którą zarządza osobny departament w Waszyngtonie, a dziś zarządza nim uczciwie. I opieka ta sprawiła że ci biedni, rzekomo tępieni „czerwonoskórzy“, są dziś naprawdę najbogatszym narodem na świecie. Wartość pozostawionych im jeszcze ziem wynosi bowiem, według ostatniego oszacowania, przeszło 600 milionów dolarów. Do tego dodać należy kapitały, gromadzone dla nich ze sprzedaży lub wydzierżawienia pewnych części rezerwacyi. Innemi słowy, na głowę tej ludności, na każdego Indyanina Stanów Zjednoczonych, przypada dziś majątek narodowy w wysokości przeszło 2.000 dolarów (10.000 kor.). Tymczasem we Francyi, najbogatszym kraju na świecie, przeciętny majątek jednostki nie dosięga nawet połowy tej kwoty.

To też żyją dziś bardzo wygodnie, nawet bez pracy i trudu, jako pensyonarze rządu i sami zapewnie drwią z romantyki, która łzy roni nad ich nędzą i „szybkiem wymieraniem“.

Jak sułtan Mulej Hafid podróżuje.

Sułtan Marokka Mulej Hafid, o którym dzienniki niemieckie przyniosły w ostatnich dniach niesprawdzoną dotąd wiadomość, że popadł w obłąkanie, opuścił 5. bm. Fez i wybrał się w podróż do Rabat, skąd w połowie lipca chce się udać do Paryża. W otoczeniu sułtana są: jego zaufany minister El Mokri i wielki wezyr Si Kaddur Ben Shabrit, wielu urzędników i naturalnie cały harem. Podróż ta odbywa się przez pustynię, a jego wysokość odprowadził poseł francuski do brzegów jeziora Sidi-Kasem. Dalej towarzyszy pochodowi dziennikarz francuski Edouard Helsey, który daje opis tej niezwykłej podróży w paryskim Journalu. Na przedzie jadą muzykanci na mułach, poubierani w jak najjaskrawsze zawoje, grając przeraźliwe, smutne marokańskie marsze i wydobywając tony okropne. Za nimi jedzie sułtan na siwym koniu z miną zdobywcy świata. Bezustannie wachlują go po bokach słudzy, aby muchy nie naprzykrzały się sułtanowi. W dalekim odstępie jadą murzyni z długiemi dzidami, noszącemi purpurowe chorągiewki. Zupełnie na przedzie powiewa czerwony sztandar sułtański, a za nim niosą muły lektykę szczelnie zasłoniętą.

Matka zakuta w łańcuchy.

Wyrodne dzieci. Przywiązana łańcuchem do drzewa. Okropny tydzień matki.

Wiedeń, 20 czerwca.

Do tutejszych dzienników donoszą z Mureck o nieludzkim czynie, jakiego dopuścił się na swej matce wieśniak Franciszek Fritz, wraz z swoją żoną Maryą. Staruszka matka miała wymówione dożywocie i mieszkała przy nich, zadawalając się nędznym kątem do spania i lichą strawą. Ale i tego zazdrościł jej syn i jego żona, którzy nie mogli się doczekać jej śmierci. Od dłuższego już czasu dokuczali jej na każdym kroku: nie zostawiali jej nic do jedzenia, niby przez zapomnienie, wieczorem zaś — jeżeli tylko wyszła za próg — zamykali mieszkanie i staruszka musiała szukać schronienia u sąsiadów, lub spać gdzieś pod drzewem.

Nie zadowalniało to jeszcze wyrodnego syna. Po długiej naradzie ze swą żoną zadecydował więc: „Stara już za długo plącze się po świecie, trzeba ją usunąć, aby nie zawadzała“. Po tych słowach poszedł do stajni po łańcuch, na którym wiązano krowę — gdy tymczasem jego żona przywołała do izby matkę. Kiedy nadeszła, rzucili się na nią i obalili na ziemię; omdlałej z bólu i przerażenia zakuli ręce i nogi w łańcuch, poczem wywlekli ją do lasu, gdzie drugim łańcuchem przykuli ją do drzewa. Po dokonaniu tego ohydnego czynu, odeszli najspokojniej do domu.

Nieszczęśliwa matka przeżyła tak przykuta do drzewa cały tydzień, żywiąc się korą drzewa i trawą, której jednak nie wiele mogła zerwać — gdy i tego brakło, gryzła drzewo i zaspakajała głód ziemią. W ciągu tego tygodnia strasznej męczarni „odwiedziły“ ją wyrodne dzieci kilka razy, ale tylko po to, aby okładać ją kijami ze złości, że jeszcze żyje. Nie długo już byłoby tego znęcania się, bo staruszka opadła zupełnie z sił i śmierć zaglądała jej już w oczy. Przypadkowo jednak odkryto zbrodnię i dano znać żandarmeryi, która aresztowała Fritza i jego żonę.

Czy można kierować się prawdą?

Prawda jest gorszą w skutkach, niż trzęsienie ziemi. Prawda może sprowadzić ruinę przedsiębiorstw.

Redakcya „New York Heralda“ zwróciła się do szeregu wybitnych ludzi z zapytaniem: „coby się stało, gdyby wskutek jakiegoś elementarnego, lub nadnaturalnego wydarzenia, cały świat został zmuszonym przez 24 godzin we wszystkich objawach życia kierować się... prawdą“. Pomysł, obliczony na reklamę, nie zawiódł.

Na ankietę nadeszły liczne odpowiedzi, z których niektóre obiegają już całą prasę. Burmistrz Nowego Yorku, M. Gaynor wyraził zapatrywanie, że fakt taki wywołałby większe wstrząśnienie, niż trzęsienie ziemi. Powikłanie mogłoby sprowadzić okoliczność, że każdy byłby zdania, iż wszyscy dokoła niego w dalszym ciągu kłamią... Mr. Chancey Depew, znany swego czasu polityk, idzie w dowodzeniach dalej: Zdaniem jego wypadek taki musiałby sprowadzić natychmiastową ruinę licznych przedsiębiorstw, opartych na sztucznym kredycie. Jeszcze większe zawikłania mogłyby nastąpić w polityce.

Słowem, prawda mogłaby spowodować zupełną anarchię. Dr. John Quackenbos, profesor uniwersytetu w Columbii, oparł odpowiedź na innem tle: Wychodząc z założenia, że sam Nowy-York otrzymuje rocznie za 120 milionów dolarów fałszywych towarów, sądzi, że wyjaśnienie kłamstw, choćby na 24 godzin, byłoby prawdziwem dobrodziejstwem dla ludzkości. Również co do amerykańskiej praktyki lekarskiej przypuszcza, że w wielu wypadkach chorób mogłoby usunięcie kłamstwa wskazać pacyentom właściwą drogę do wyzdrowienia.

Za stałą miesięczną lub tygodniową płacą
potrzebni są zaraz
chłopcy oraz starsze osoby
do roznoszenia dziennika.
Zgłaszać się należy w administracyi „Nowin“ ul. św. Gertrudy 10.

Listy z kraju.

Rabka w czerwcu.

Pierwszy sezon ma się ku końcowi, niebawem bowiem zaczną się ferye szkolne, a wraz z niemi rozpocznie się zjazd dziatwy szkolnej, która wesołą wrzawą wypełni ciche jeszcze do tej chwili, uroczy park zakładowy. Nie żałuję jednak wcale, że w roku bieżącym przyjechałem na czerwiec, przeciwnie z wielu względów pobyt ten uważam za korzystniejszy i przyjemniejszy aniżeli w głównym sezonie. Niższe ceny mieszkań i kąpieli, brak ścisku w łazienkach, spokój w parku, a przytem wszystkiem pogoda wcale znośna, to są plusy pierwszego sezonu.

Mówi się wiele o drożyźnie w Rabce. Czy tak jest w istocie, czy inne miejsca kąpielowe zakrajowe są tańsze? Drożyzna jest objawem ogólno-światowym, a Austrya wiedzie prym w tym względzie. Nigdzie dzisiaj tanio żyć nie można, a w Rabce nie jest ani lepiej ani gorzej jak gdzieindziej w tym kierunku. Mieszkania w stosunku do ich urządzenia niebardzo wykwintnego są drogie, kąpiele również kosztowne, ale łazienki I-szej klasy są urządzone zupełnie przyzwoicie i odpowiadające celowi. Natomiast restauracye, pensyonaty i środki żywności są tańsze, aniżeli we Lwowie i Krakowie, a w szczególności nabiał doskonałej jakości i wcale niewygórowany w cenach. Restauracya zakładowa p. Węca zasługuje na zupełne uznanie zarówno z powodu jakości kuchni, jak i przystępnych cen i dobrej usługi, podobnie obydwa sklepy położone w zakładzie, a to p. Moskalskiego i drugi w willi „pod Matką Boską“, w których zaopatrzyć się można w „zimną kolacyę“, tzn. masło deserowe, wędliny, szynkę i t. p. Podnieść należy z uznaniem, że zarząd postarał się o gruntowne usunięcie wad w łazienkach, które dawały w zeszłym sezonie niejednokrotnie powód do zażaleń; niema już skarg, „że dzisiaj woda znowu mniej słona“; kąpiele są stale doskonałe. Natomiast dojazd ze stacyi do zakładu nie cieszy się wcale opieką zarządu. Na przemian pył i błoto, zależnie od pogody. Rok rocznie powtarzają się skargi na ten nieszczęsny dojazd, a p. Dr Kaden tak się już osłuchał, że to nie robi na nim wrażenia. Park również zanadto „wild-romantisch“; lepsze utrzymanie ścieżek nie odebrałoby mu wcale uroku, a przeniesienie stanowiska fiakrów położyłoby kres niepożądanym inhalacyom amoniakalnym. Zupełnie nie w tonie jest szynczek tuż za kancelaryą zakładową, stanowiący kasyno, w którem zabawiają się wesoło okoliczni górale. Jest to ludek bardzo sympatyczny zresztą, ale żyjąc blisko z naturą, nie umie się nagiąć do wymagań kultury na te dwa miesiące sezonu kąpielowego; piwa pije wiele, a mówi głośno — czasem uszy więdną, a i widok nie osobliwy, bo... dużo, bardzo dużo piwa ludek ten pije, a żyje blisko z naturą.

Mam jeszcze kilka spostrzeżeń, godnych zanotowania, prześlę je w następnym liście.

kw.

Myślenice. Popis gimn. Dnia 16 bm. odbył się w sali Sokoła popis uczniów gimnazyalnych. Na program złożyły się deklamacye, występy chóru i orkiestry gimnazyal. oraz wystawa rysunków i robót Slöjdu. — Młodzież podejmowały panie: Wiktorya Staniszowa, Jadwiga Stankiewiczowa i Marya Święchowa.

Przedstawienie amatorskie. Onegdaj zaś Tow. szk. lud. pod kierunkiem ruchliwej Prezesowej, p. A. Klakurkowej urządziło tombolę i przedstawienie teatralne. Odegrano arcywesołą komedyjkę Madeyskiego „Ciocia Femcia“. Grą wyróżniły się amatorki pny: A. Klakurkówna, Z. Orlecka i A. Antecka. Zabawa przeciągnęła się prawie do rana.

Obchód jubil. Krasińskiego. Staraniem miejsc. "Sokoła" obchodzono tutaj w tym miesiącu setną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego. W pochodzie wzięły także udział nasze dzielne sokolice, stając w szeregach przy sztandarze, co drużynie dodawało niezwykłego uroku. Na program wieczornicy złożył się: odczyt p. prof. Stan. Morawieckiego, gra na skrzypcach p. J. Czajki, nagrodzona przez publiczność burzliwymi oklaskami, dalej umiejętny śpiew i deklamacya p. Fr. Wilkickiej, wreszcie deklamacya Prezesa Tow., p. Dra Klakurki.

Fermy gospodarcze. 8 bm. odbyło się posiedzenie Rady pow. pod przew. p. Dra Edelmana, na którem między innemi uchwalono zakupno gruntu celem założenia na niem fermy dla racyonalnego gospodarstwa pod kierunkiem instruktora rolnictwa.

Droga do Krakowa. Tymi dniami — kosztem kraju — ma być rozpoczęta dalsza budowa, względnie wykończoną i oddaną do publicznego użytku droga z Myślenic via Świątniki górne do Krakowa, która będzie i znacznie krótszą i dogodniejszą, omijając tak uciążliwe góry i wzniesienia, jakie, jadąc gościńcem rządowym, napotyka się w okolicy Mogilan.

Sprawa budowy kolei. Ministerstwo kolei odniosło się do Wydziału krajowego z propozycyą, by tenże przez swoje biuro kolejowe wypracował na rachunek rządu szczegółowy plan budowy kolei Wieliczka—Dobczyce — Myślenice — Mszana. Tymi dniami udaje się więc zbiorowa deputacya do Lwowa, aby wykołatać u Wydziału krajowego podjęcie się tego zadania.

Z Piwnicznej. (*Ojciec chce podrzucić dziecko. — Bezpłatne widowisko. — Sztandar straży*). Onegdaj przywiózł do magistratu gospodarz z Kaczego (wsi węgierskie) „podrzutka“, którego miała u niego zostawić niejaka Rybicka; ponieważ jednak gospodarz ten przyznał się w urzędzie gminnym, że dziecko to jest owocem jego stosunku z Rybicką, przeto zmuszono go do zabrania dziecka. Obecna przy tem żona dała mężowi namacalną nauczkę.

Bezpłatne widowisko dali na rynku pp.: Chaim Hecht i H. Holländer, mocując się ze sobą, wśród głośnych obelżywych wymyślań Zbiegło niemal całe miasto.

W połowie lipca odbędzie się poświęcenie sztandaru straży ogniowej, co jest zasługą prezesa straży, p. H. Zasadzkiego i instr. p. St. Żdzińskiego. Wybrany komitet zajmuje się programem uroczystości.

Z Białej. (*Budowa „Domu polskiego. — Powstanie biblioteki i teatrów amatorskich. — Sprawa napisów polskich nad sklepami*). Czytelnia Polska, jedno z najstarszych towarzystw polskich w Białej, zajęła się gorąco sprawą wybudowania „Domu polskiego“ w którym obok sali gimn., sceny dla teatrów amat., sali odczytowej i pokoi dla przyjezdnych, znalazłyby swój własny kąt tow. („Sokół“, Czytelnia, Koło TSL., stowarz. rękodzielników, Kółko rolnicze).

Tutejsze Koło TSL. przystąpiło do założenia biblioteczki teatralnej do użytku scen okolicznych.

Wszystkich, w których sercach ta myśl pożyteczna oddźwięk znajdzie, zechcą przyjść inicyatorom z pomocą przez nadsyłanie egzemplarzy sztuk i przepisanych ról pod adresem Koła.

Jeszcze przed rokiem szyld polski w naszem mieście należało zaliczyć do osobliwości, ale w ostatnich czasach pojawiło się już kilka napisów nad sklepami w języku polskim. Początek zrobiony, dodamy się więc należy, aby inni kupcy i przemysłowcy, żyjący tu przeważnie z grosza polskiego, jak najrychlej uczynili to samo i przestali nasz język uważać za coś gorszego od niemieckiego.

Dąbrowa. Dnia 20 bm. na posiedzeniu rady gminnej wywiązała się sprzeczka między wiceburmistrzem p. Fleischerem a radnym p. Hudesem, wśród której p. Hudes zelżył wiceburmistrza słowem „Haltaju“. P. Fleischer nie reagował na zniewagę, natomiast syn jego Zygmunt, kupiec z Tarnowa, dowiedziawszy się o zajściu pobił dotkliwie laską p. Hudesa na ulicy. Pobity wzniósł skargę.

Potrzebny wózek z koniem
od godz. 1 do 2-giej.
Zgłoszenia w administracyi „Nowin“.

Dla rozrywki: dział zagadkowy.

Nazwiska wszystkich czytelników, nadsyłających **dobre rozwiązania**, będą w sobotnich numerach drukowane. Prosimy rozwiązania przysyłać kartą korespondencyjną, zaadresowaną: „Redakcya Nowin“ (dział zagadek), Kraków. Imię, nazwisko i adres posyłającego muszą być wyraźnie napisane. Fałszywe rozwiązania nie będą uwzględniane.

Za dobre rozwiązania każdej z zagadek wyznaczone są **premie w postaci cennych książek**. O przyznaniu nagrody rozstrzyga losowanie.

W dzisiejszym numerze ogłaszamy dalszą **zagadkę** i wyznaczamy znowu książkową premię.

8. Zagadka lingwistyczna.

Wykreślić z poniżej zamieszczonych wyrazów sylaby i oddzielne zgłoski, ażeby pozostałe utworzyły znane przysłowie:

Doktorze, co grodzisz sanie, często spisz, pretensye zawsze przeglądaj! Zagadka przeminie **wartko!**

Rozwiązanie 7 szarady z nru. 134: *pantofelek.*

Trafne rozwiązanie nadesłali: St. Kornaś, Kraków. J. Chmiel w P. — J. Gawron w P. St. Świerkosz, Kraków. K. Kotulski, Kraków. J. Jendlowa, Kraków. R. Reklewski, Kraków L. B. Benczyn.

Nagroda, w drodze losowania, (książka p. t. „Balonem do bieguna północnego“) przypadła p. K. Kotulskiemu.

Odpowiedzi redaktora „Działu zag.“: *W. P. Z. Form*, w Zakopanem. Rozwiązanie „Serwiljan“ jest błędne. Przecież chyba nie sądzi Pan, że imię „Serwil“ istnieje? — *W. Pani Elżbiecie L:* Nadesłane nam szarady i rebusy umieścimy w jednym z najbliższych sobotnich numerów. Prosimy o dalsze.

Nasz Konkurs łamigłówkowy

Zarazem, a niezależnie od przyznawania nagród w postaci książek co sobotę, ogłaszamy **konkurs łamigłówkowy**, który rozpoczyna się z dniem 4 czerwca, a rozegrany zostanie w dniu 21 grudnia br.

Każdy z czytelników ma prawo brać udział w tym konkursie. Kto w czasie od 4 czerwca do 21 grudnia nadeśle **największą ilość trafnych rozwiązań zagadek**, (ogłaszanych co sobotę w „Nowinach“) ten w dniu 21 grudnia otrzyma **1 nagrodę**, następny II. nagrodę etc.

Nazwiska wszystkich osób, nadsyłających trafne rozwiązania, będą ogłaszane w dzienniku za każdym razem co sobota — i utrzymywane w ewidencyi. Z dniem 21 grudnia nastąpi obliczenie ilości trafnych odpowiedzi i rozdział nagród.

Nagród wyznaczamy **pięć, w łącznej kwocie 75 koron** — I-sza 25 kor.; II-ga 20 kor.; III-cia 15 kor.; V-a 5 kor.

Nazwiska wygrywających będą w dniu 21 grudnia ogłoszone.

Hej pcze czasie trądile!



Tanie pierze!

1 kg. szarych dobrych, skubanych K 2·—, lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80, białych K 4·—, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8·—. 1 kg. puchu szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 12·—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa, 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pierzyna sama K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 25

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!

Zacherlin

Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.

Na muchy: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.

Przeciw molom: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy, Fuchsol, Eter i inne.

Na pluskwy: Ting-Ting.

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

679 polecają najtaniej

Reim i Spółka KRAKÓW Rynek 37.

Główny skład peleryn, serdaków i strojów zakopiańskich, poleca

W. SZNAJDROWICZ

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY LINIA A-B 45.

Ceny nader przystępne. 681

UWAGA! FILIA W KRYNICY UWAGA!

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolonia“ jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła niezacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju. 285

I. Kukla, Praga, Perłowa Nr. 35.

Ilustrowany obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

LOSY LOTERYI PAŃSTWOWEJ 4 kor.

741 Główna wygrana

200.000 Koron.

21146 wygranych w gotówce 625.000 kor.

Ciągnienie dnia 4-go lipca 1912 r.

Losy po 4 kor., 2 losy tylko 7½ kor., 5 losów 18 kor.

Losy tureckie 400 frank.

6 losowań rocznie ½, ¼, ⅙, ⅛, $^1/_{10}$ i $^1/_{12}$. Główne wygrane 400 000 i 200 000 fr. Na spłaty miesięcznie po 8 kor., z prawem gry już po złożeniu jednej raty

poleca **KANTOR WYMIANY**

„MERKURY“ BRACI EIBENSCHÜTZ

w Krakowie, Floryańska L. 3, též przy Rynku od połowy czerwca ul. Sienna L. 1. (Szara kamienica).

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20,218 170.10 K. Stan ubezpieczeń z końcem 1910 r. 132,157.999.19 K., 422.569 osób.

„ALLIANZ“

akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu, przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na życie, renty i posagi.

360

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. Nieobeznanych pouczą się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi. — Kraków, ul. Długa L. 11, Józef Dąbrowski, lub z filii Tow.: Bielsko, ul. Główna L. 1.

Farbiarnia i Pralnia chemiczna

Antoniego Szapkowskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby:

jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkie rodzaje ubrań, damskich i męskich, prótych i niepróżych, także aksamity.

Roboty wykonują się jak najrychlej po cenach umiarkowanych.

Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 624

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go maja 1912 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·01 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.
12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·30 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·00 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
9·20 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
10·25 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·33 pop. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
2·55 popoł. (osob.) (od 1 maja do 30 września codziennie) do Trzebini. Połączenie: do Warszawy, Wrocławia. (do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem, a od 15 czerwca codzień.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 wieczor (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·44 wieczór (miesz.) do Wieliczki.
7·56 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
10·34 wiecz. (posp.) do Wiednia.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·25 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·14 rano (posp.) (od 15 maja do 30 września włącznie) z Karlsbadu.
8·18 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
8·48 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy.
9·30 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta od 1 czerwca do 30 września.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·20 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suche.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocława, Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa. Kursuje od 1-go czerwca do 30 września włącznie.
6·15 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenia od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz. (posp.) ze Lwowa. Kursuje od 15-go czerwca do 30 włącznie.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·23 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września.
8·46 wieczór (osobowy) (od 1 maja do 30 września w niedzielę i święta) od Trzebini.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·35 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·15 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Pathéfon



z tubą lub bez tuby i płyty Pathé przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu. Pathéfon gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. — Tylko Pathéfon daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą.

Płyty 29 cm. po K 4·50 dwustronne. **Niezrównane płyty 35 cm. po K 6·—** Katalogi darmo i opłatnie.

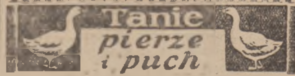
Na każdym gramofonie można grać nasze płyty, zastosowawszy **membranę Pathé za K 10·—**

Pathéfony automaty zapewniają **restauratorom** poważne **źródło dochodu.**

Przed sezonem letnim sprawdźcie, czy aparaty wasze działają należycie. W razie potrzeby przyślijcie je do naprawy lub wyczyszczenia. Tylko aparat dobrze utrzymany i bez zarzutu działający zdoła trwale **zadowolić posiadacza.**

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger

759 Kraków, ul. Szewska 22 3, tel. 305.



1 kg. szarych skubanych K 2·—, lepsze K 2·40, **półbiałych** K 2·80, **białych** K 4·—, **pierwszej jakości** miękkich jak puch K 6·—, w najlepszym gatunku K 7·—, 8·— i 9·60. **Puch szary** K 6·—, 7·—, **biały** najlepszy K 10·—, **puch z piersi** K 12·—, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). **Pierzyna** około 180 cm. długa a 120 cm. szeroka **i dwie poduszki** o wielkości 80×60 cm. dostatecznie **napełniona** nowym, szarym, **elastycznym** i **trwałym pierzem** K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—. **Pierzyna sama** K 10·—, 12·— 14·—, 16·—. **Poduszka** K 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyny** wielkości 200×140 cm. K 13·—, 15·—, 18·—, 20·—. **Poduszki** o **wielkości** 90×70 cm. K 4·50, 5·—, 5·50. **Piernaty** z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K 13·— i 15·— **przesyła za zaliczką** lub poprzedniem nadesłaniem należytości **Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a** (Czeski las). **Niemaryzy ka,** gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam **pieniądze**. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo. 24

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 145

Adolf Siostrzonek

malarz

w Krakowie ul. Zwierzyniecka 4.

podejmuje się:

Malowania kościołów, pokoi i wszelkich robót tak malarskich jak i pokostniczych po cenach umiarkowanych. Roboty wykonuje punktualnie. Przyjmuje zamówienia takie na prowincyę.

APARATY

do sporządzania wody sodowej i napojów musujących

Sandały hygieniczne, obuwie amerykańskie. **Hamaki, leżaki,** stołki polne składane. Necessery, worki turystyczne. **Przybory rybołowcze.** Artykuły do podróży. polecają najtaniej

Reim i Ska Kraków

Rynek 37. Lina A-B. 675

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny.

Kajetan Dudziak

Kraków, Floryańska 36, I. p.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

1 pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gleshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 6

Akademia handlowa w Krakowie,

Wpisy na rok szkolny 1912/1913

odbywać się będą w dniach 29 i 30 czerwca oraz w dniach 2, 3 i 4 września 1912 roku.

Z Akademią Handlową czteroklasową są połączone:

1) Kurs dla abituryentów szkół średnich,
2) Kurs dla absolwentok szkół średnich, liceów, seminaryów i t. p.
3) Dwuklasowa szkoła dla chłopców,
4) Dwuklasowa szkoła dla dziewcząt.
5) Uzupełniająca szkoła dla praktykantów kupieckich,
6) Wieczorny zawodowy kurs handlowy dla dorosłych,
7) Kurs handlowy dla prawników.

Bliższych szczegółów odnoszących się do warunków przyjęcia, opłat szkolnych, zgłoszeń, wpisów, egzaminów **i t. p. udziela c. k. Dyrekcya Akademii Handlowej w Krakowie ustnie** lub piśmnie w czasie od 24 czerwca do 10 lipca i od 27 sierpnia 1912.

Plany naukowe i regulaminy każdej szkoły, względnie każdego kursu, są do nabycia u tercyana Akademii po 40 hal. 793



Najnowsze specyalności gumowe męskie i damskie zawsze na składzie. 676 Cenniki tego działu wysyłamy darmo dyskretnie.

Ucznia do handlu towarów kolonialnych potrzeba na prowincyę. Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Marynna Hupczyca Kraków, Jagiellońska 7. 792

Wszystkie gatunki Atramentów Iskra Pasta do obuwia 706

„Popierajmy Przemysł krajowy“
Najkorzystniejsze źródło nabycia wyrobów tkackich jako to: płótno czysto lniane pojedyncze i podwójne, sarno kości, cywiki, ręczniki, drelichy, ścierki, chusteczki itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące tylko
w Towarzystwie tkaczy
pod opieką św. Sylwestra
w Korczynie koło Krosna
przy krajowej szkole tkackiej. 582
Na żądanie cennik i próbki darmo i opłatnie.

PIERWSZY GALICYJSKI POLSKI ZAKŁAD ZOOLOGICZNY 784
Kazimierza Waltera
W KRAKOWIE
ulica Sławkowska 31 (obok plantacyj)
poleca po najniższych cenach czysto rasowe psy: Bernardy, Doggi, Pudle, Bulldogi, Jamniki, Foxteryery, Spitze, Owczarki itp. — — Cenniki darmo!

Piekarnia do wynajęcia wraz ze sklepem każdego czasu. Wiadomość: Ludwinów ul. Wolnych Nr. 60. p. Kraków. 787

Sklep spożywczy w śródmieściu dobrze idący do sprzedania. Wiadomość: 789 Kraków ul. św. Jana 26.

4 tygodnie na próbę



i w celu ogłoszenia wysyła tanio moje znakomite koła „Bohémia“ pneumatyki, części składowe. Dogodne warunki i spłaty. Ilustrowane cenniki darmo. F. Dušek, fabryka w Opočno St. B. Nr. 2102, Czechy. 449

XXXXXXX
Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
SZKOŁA
kroju i szycia
przy ul. św. Krzyża l. 7
otwiera dla niezamożnych pań i panienek za zniżoną opłatą kurs wakacyjny najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Worth'a. Zgłoszenia i wpisy przyjmować się będą w końcu czerwca tylko popołudniu zaś najpóźniej dn. 1, 2 i 3 lipca od 9 rano do 12 i od 3 do 6 po południu. 779
XXXXXXX

Potrzeba
uczni do praktyki zakładu malarstwa dekoracyjnego. 783
Kraków, ul. Biskupia 10.

Biuro dzienników i OGŁOSZEŃ
Maryana Hupczyca
Kraków, ulica Jagiellońska l. 7.
Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne — także z dostawą do domu. Ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. — Wielki wybór widokówek. Przybory do pisania.
Na listy bez dołączonej marki na odpowiedź nie odpowiada się.

Nakrycia na stoły i łóżka
w najdoskonalszem i najmodniejszem wykonaniu! Nr. 2081. Garnitur (2 kapy na łóżka około 140×190 i 1 kapa na stół około 138×138 cm.) z brzegami zdobnymi w kwieciste wzory na tle bordowym lub oliwkowym — przedmiot tani, konkurencyjny K 11·50. Osobno kapa na łóżko K 4·20, osobno kapa na stół K 3·10. Nr. 2165 — te same kapy lepszej jakości K 13·— Osobno kapa na łóżko K 4·75. Osobne kapa na stół K 3·50



W lepszej jakości K 15·—, 16·—, 18·—, 20·— i wyżej. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Wysyłkę uskutecznia za pobraniem pobraniem posiadająca wielkie uznanie światowe firma 707
JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 726 (Czechy).
Żądajcie mój główny katalog z około 4000 rycin darmo i opłatnie

Bluzki i Halki
od skromnych do najwytworniejszych
Fabryczny Skład płócien
Bielizny damskiej • Bielizny pościelowej • stołowej oraz kompletnych wypraw ślubnych
Torebki — Paski — Żaboty — Kołnierze Krawaty — Pończochy — Rękawiczki duńskie, jedwabne, niciane — Szale gazowe i koronkowe • Woalki • Wstążki Koronki — Kwiaty — Pióra strusie — Biżuterye i t. p. poleca w wielkim wyborze
Karol Jarosz
przedtem Zimler i Ska
Kraków, Rynek 41 — Linia A-B
452b Telefon 2329.

Młodsza panienka potrzebna zaraz do sklepu w Krakowie. — Wiadomość, przez grzeczność, w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Jagiellońska 7 (obok ul. Szewskiej).

Warsztat ślusarsko-mechaniczny z całem urządzeniem z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: „Maszynista“ Hotel Krakowski. 796

Potrzebuję
1.500 kg. róży cukrowej do smażenia 795
Siermontowski
Kraków, ulica Bracka.

Biuro techniczne 151
Wiktora Skolyszewskiego
inżyniera kultury upoważnionego geometry cywilnego, Kraków, ul. Św. Jana 14, Nr. telef. 2208, przeprowadza podziały gruntów, odgraniczenia parcel it. p.

Bardzo pożyteczną godzinę jest przed zakupnem przedmiotów do użytku i podarków wszelkiego rodzaju przejrzenie mego bogato ilustrowanego głównego katalogu z przeszło 4000 rycin, który się na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 750 (Czechy). Zegarek niklowy K. 4·—, Zegarek ze stali czarny, remontoir, K. 6·50, Zegarek z prawdziwego srebra K. 8·40, Budzik z dzwonkiem o głosie dzwonu wieżowego po K. 6·60, Skrzypce dobre po K. 6.—. Rewolwer K. 5·50, 7·50. 719

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

(16) *Tłumaczyła Marbur.*

Dawno już siedział w fotelu a jeszcze się śmiał. Obraziłem się nieco:

— Gdybym się mógł spodziewać że państwo ze mną postąpicie w taki wprost niepraktykowany sposób — rzekłem czerwieniejąc — byłbym was zostawił niechybnie pod kluczem!

— Ach, to mi dobrze zrobiło! — westchnął Reich uspokajając się z trudem. „Ale też ty, dziecko, bzdurstwa wygadujesz!“

— Nie jestem dzieckiem i mam dotego dosyć! — ozwałem się ostro i by dać powagi moim słowom, wybiegłem trzaskając za sobą drzwiami.

To zrobiło na nich widocznie wrażenie. Zanim jeszcze przybyłem na górę, Reich już wołał za mną:

— Panie Wilde!

— Nie! — odpowiedziałem półgłosem ze strachu, by się dziadek nie obudził.

Reich podszedł do połowy schodów i z tamtąd rozpoczął na nowo pertraktacye:

— Do dyabła! Czyż nie rozumiesz żartów?

— Nie! — mruknąłem.

— Czy chcesz być tak uprzejmym i rozmowę te dokończyć w moim pokoju?

— Nie — odrzekłem wahająco — gdyż Rut stanęła obok ojca.

— Jeżeli się uprzesz, miliony twoje ryby zjedzą.

— Przestań pan z temi głupstwami! — wybuchnąłem, zapominając w złości nawet o obecności Rut.

— Wilde, lekkomyślny chłopcze — rozpoczął na nowo z podejrzaną cierpliwością. — Drugi raz cię prosić nie będę... Za miesiąc kupisz tę wieś, od domu notaryusza, aż po biuro twego szefa, jeśli umiesz milczeć i słuchać!

— Panie — rzekłem zły — jest blisko północ. Idę spać! Dobra noc! Bądź pan również rozsądnym... Jutro albo pojutrze pomówimy o tej szalonej sprawie, która się już chyba nie powtórzy, bo jutro każę zabić drzwi od piwnicy.

— Oszalałeś, chłopcze!

— Ja nie — odrzekłem ze złośliwym naciskiem na pierwsze słowo.

— Zawarliśmy kontrakt — ja mam używać piwnicy!

— Używać tak — ale nie nadużywać, — rzekłem dowcipnie. Do piwnicy już mi się pan więcej nie dostaniesz. A o ile zechcesz nająć inne mieszkanie we wsi, proszę nie krępuj się pan.

Podziwiałem sam energię i stanowczość mego tonu.

Cezary nie zaraz odpowiedział. Ostrożnie, aby uniknąć trzeszczenia, wyszedł na schody. — I jemu chrapanie dziadka brzmiało jak przestroga.

Stojąc o krok odemnie szepnął mi słowa, od których skamieniałem.

— Wilde! — rzekł — weźmiemy inne wygodniejsze pokoje — ale w takim razie pamiętaj, żeś sam zdeptał swe szczęście — i że nigdy nie zobaczysz „Talizmanu“!

— Talizmanu? — szepnąłem zbielałemi usty. — Jakiego „Talizmanu?“

— Amerykańskiego trójmasztowca, który zatonął z twoim ojcem, matką i nie wiem ilu jeszcze ludźmi...

— W pobliżu portu! — dodała Rut chcąc dopomódz mej pamięci.

Z błyskawiczną szybkością pomyślałem, że ojciec i córka muszą mieć lekkiego „fiała“ — że na okręt zatonięty przed dwudziestu laty chyba głupiec dałby się złapać — że obrzającem było to mieszanie imion moich zmarłych rodziców w tę podejrzaną sprawę — że...

(C. d. n.)

Na nagrody pilności

poleca:
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie.

Książki ozdobnie oprawne:

Bukowski Ks. Jasna Góra, Dzieje cudownego obrazu w Częstochowie K. 1·50.
Bukowski Ks. Żywot św. Jana Kantego K. 1·60 **(polecone przez Radę Szkolną Krajową).**
Sandoz Marya (Podolanka) Legendy z życia N. Maryi Panny dla młodego wieku K. 1. **(polecone przez Radę Szkolną Krajową.** 73
Szalayowa Walerya Za kraj i braci (opowiadanie historyczne) K. 0·90
Śmiałowski B. Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny. Wydanie czwarte. **Praca uwieńczona nagrodą** K. 0·80.
Wróblewski Dr. K. O życiu i pismach Mieczysława Romanowskiego, 1910, K. 0·60 **i wiele innych wydawnictw stosownych na nagrody.**
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. a zagraniczne po 9 hal.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW.



ul. Szewska 13 I
Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie cenach tanich: 1 Brylanta Anker Rem. syst. Roskop 36 godz. z pięknym łańcuszkiem K. 3·90. 1 amer. elektr. złoty Rem. z marką Splendit, nadzwyczaj płaski, modny kawalerski, z metalowym cyferblatem 36 godz. [illegible] Koron 4·70. — Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 11·—. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. — Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od koron 2·—. Zegarki złote damskie od koron 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 244

Rzadka sposobność!
Znakomite suknene spodnie modne za K. 5·50.

Wskutek korzystnego zakupu wielkiego zapasu sukna ze zwinietej fabryki, wysyłam jak długo zapas starczy jedną sztukę bardzo dobrych, wytrzymałych suknennych spodni najnowszego fasonu, nienaganny wiedeński model, w najpiękniejszym wykończeniu i najlepszej jakości tylko za K. 5·50, 2 sztuki K. 10·50. W zwykłych okolicznościach kosztują więcej jak dwa razy tyle. Barwa według życzenia. Jako miara wystarczy podanie obwodu w pasie i długość w kroku. Ryzyko wykluczone, albowiem zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości uskutecznia.

Wiener Hosenexport. Filia.
H. KLINGER,
Kraków, ul. Brzozowa Nr. 9 107.

90

halerzy kosztuje książka starszej położny H. z królewskiego zakładu położniczego, która podaje w jaki sposób możecie waszą żonę zabezpieczyć od nadmiernej ilości potomstwa. [illegible] Dziesięć tysięcy podziękowań wpłynęło. 90 h. w austr. markach pocztowych.

do pani A. KAUPA
BERLIN S. W. 295
Lindenstr. 51.
510

Mydło Rajskie Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego 252

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.
Mydło Rajskie Śmiechowskiego paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 h.**
Do nabycia wszędzie.

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca

626
w Zakopanem otwarty cały rok.

Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny bardzo przystępne: od 10 K. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

PIEGI

284

Do usunięcia piegów używają najrozmaitszych środków. Wszystkie te środki oparte są na jednakowych zasadach mianowicie na wybielaniu piegów. Ten sposób postępowania nie jest właściwy. Chcąc usunąć piegi, nie wystarczy ich wybielić, gdyż po przerwaniu kuracyi piegi występują ponownie. Trzeba je przeto zupełnie zniszczyć. Usunąć piegi zupełnie można tylko zapomocą tak zw. „Santo-Creme“. Twarz należy co dwie lub trzy godziny natrzeć tym kremem i następnie zmyć mydłem. Ten sensacyjny krem usuwa piegi zupełnie w krótkim czasie i czyni cerę piękną, rumiano-białą. Krem ten sporządzony jest pod kierunkiem prof. uniwersytetu dra Hager'a prawnie chroniony i jest dziś jedynym pod gwarancyą, skutecznie działającym środkiem, przy tem zupełnie nieszkodliwym. Pudełko jedno wystarczy. Cena kor. 2·50, pocztą kor. 2·80 franko. Zamówić za zaliczką lub poprzednadesłaniem gotówki: w markach poczt. lub przekazem

J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa 35.

W najruchliwszym punkcie miasta
do wynajęcia zaraz duże dwa sklepy
przy pl. Szczepańskim L. 6. i od ul. Reformackiej L. 3.
Wiadomość w Syndykacie Rolniczym, plac Szczepański L. 6, I. p. 726

Antoni Larisch

Skład fotograficznych aparatów
założony w roku 1891
KRAKÓW
ulica
Szewska, tylko L. 19



poleca najnowsze modele po cenach fabrycznych, oraz wszelkie przybory do tychże. — **Podręcznik fotografii dla początkujących**, nowe własne wydanie za nadesłaniem franko Kor. 1·10. 683

Używana lokomobila parowa 8—10 HP.
Używany motor gazowy 1—2 HP.
Używany motor gazowy 6—8 HP.
Używana maszyna parowa z kotłem 2—3 HP.
W bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania wiadomość u firmy:
GERTLER i BRAND
SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH
Kraków, Gołębia 10.
Telefon 2037. 693



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog.
Cena 4, 6 i 8 kor.

Wspaniały zegarek darmo!



W celu poznania naszej firmy wysyłamy wspaniały złoty double łańcuszek do zegarka, który w innych okolicznościach K. 10 kosztuje, tylko za K. 2. Pozatem może każdy zamawiający łańcuszek, otrzymać według prospektu darmo wspaniały zegarek.
Bardzo rzetelna obsługa.
— — Jakiekolwiek ryzyko wykluczone, gdyż za nieodpowiednie zwraca się pieniądze wraz z kosztami przesyłki. Wysyła za zaliczką
M. ROBINSOHN
WIEDEŃ V/2
Mauthausgasse 8 K

969 **NAJLEPIEJ**



spuszcza się piwo do flaszek amerykańskim aparatem. Aparat ten wyciąga pianę napowrót do beczki, piwo zawiera tą samą siłę co w beczce ani kropelka piwa się przy spuszczaniu nie rozlewa.
Cena aparatu pojedynczego K. 14·— Cena aparatu podwójnego K. 20·— Wysyła za zaliczką pocztą opłaconą J. Korngut, Myślenice II.
Cenniki darmo i opłatnie.

W Poroninie

do wynajęcia pokój umeblowany obszerny słoneczny dla 2—3 Pań. Cena 100 K za 2 miesiące wakacyjne. Adresować: Marya Morska Poronin poste-restante.

Zbyteczne włosy



na twarzy, rękach i ramionach usuwa w przeciągu 5 minut Dra A. Rixa,

usuwacz włosów

całkiem nieszkodliwy, pewny skutek. Jedna dawka za 4 kor. wystarcza. Przesyłka ścisła i dyskretna. Kosm. Dr. A Rixa laboratoryum Wien IX. Berggasse 17/H. 130

Grand Prix wystawa światowa 1900.
Kwizdy restytucyjny fluid



Płyn do nacierania koni.
Cena 1 flaszki Kor. 2·80.
Przeszło 50 lat w dworskich i wyścigowych stajniach używany do wzmacniania sił przed jazdą i do odzyskania takowych po wielkich trudach, przeciw sztywności ścięgni itp. Umożliwia koniom osiągnięcie nadzwyczajnych rezultatów przy treningu.
Kwizdy restytucyjny fluid nazwa, winieta i opakowanie prawem ochronione.
Prawdziwy tylko z obok znajdującą się marką ochr.



Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.
Ilustrowany cennik darmo i opłatnie. Skład główny
FRANCISZEK JAN KWIZDA, c. i k. austryacko węgierski, król. rumuński i król. bułgarski nadworny dostawca, obwodowy aptekarz, Korneuburg koło Wiednia. 17.

Zmiana lokalu!

Skład i wyrób parasoli i parasolek z ulicy Siennej l. 2 przeniesiony został

na Rynek Główny L. 7-8

w podworcu, dom WP. Porębskiego.

Wielki wybór parasoli i parasolek. Zwykłe od 2 kor. półjedwabne od 3—4 kor., glorie jedwabne 4—6 kor., jedwabne w różnych kolorach od 7 koron.
Przyjmuje reperacye i pokrycia, które na żądanie wykonuje natychmiast.
746 Z poważaniem **R. FASS.**

Zagwarantowany skutek

w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.
Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.



Dr. med. A. RIXA
Krem na biust
nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku sensacyjny stały skutek! Dojny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K 3·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K 8·—

Niepożądane włosy
na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dra med. A. Rixa usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy, cena K. 4·—, wszystkie przez władze lekarskie zbadane preparaty.

Kosmetyczne Dra A. RIXA laboratoryum,
WIEDEŃ IX, Berggasse 17 H.
Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości. 681

!Od 1878! [illegible] Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

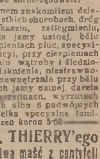
Aptekarza A. Thierry'ego balsam

Jedynie prawdziwy z zieloną zakonnicą jako marką ochronną. — USTAWĄ OCHRONIONY.



Każde fałszowanie i odsprzedaż innych balsamów z podobną marką ochronną będzie ścigane karno-sądownie.
O ogólnie znanem znakomitem działaniu przy wszystkich chorobach dróg oddechowych, kaszlu, zaflegmieniu, grypce, katarze jamy ustnej, bólu w piersiach cierpieniach płuc, specyalnie przy influencyi, przy cierpieniach żołądka, zadzieleniu wątroby i śledziony, przy braku łaknienia, niestrawności, obstrukcyi, zewnętrznie przy bólu zębów, chorobach jamy ustnej, darciu w stawach, oparzelinach, wyrzutach i t. p. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna familijna flasza koron 5·60

Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa maść z centyfolii



Zapobiega zakażeniu krwi i usuwa je. Czyni zawsze zbyteczną wszelką bolesną operacyę. Znajduje zastosowanie: przy bolesnych piersiach położnic, przy utrudnieniach w odpływie pokarmu, w stwardnieniu piersi, przy róży, przy odparzonych nogach lub stopach, przy [illegible] stóp, nawet przy próchnieniu kości, przy ranach ciętych, kłutych, postrzałowych i tłuczonych; do wyciągania wszelkich ciał obcych, jak: szkła, drzazg, [illegible] przy wszelkich wrzodach, narośkach, karbunkułach, nowotworach nawet przy skirze; przy zastrzale, obieraniu paznokci, pęcherzach, przy bolesnych obdarciach stóp, oparzelinach, odleżeniu się u chorych, czyrakach, wyciekach uszu i odparzeniu się u dzieci i t. p.
Wysyłkę uskutecznia się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem. — 2 słoiki kosztują koron 3·60. Nabyć można w aptekach a hurtownie w leczniczych drogueryach. — Należy adresować:
Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada k. Rohitsch.
SKŁADY: w aptece Konstantego Wiszniewskiego i w droguery Wiśniewski i Jędrzejowski w Krakowie.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.